Nr 250. Kraków, 31 Października—Czwartek. Rok 1872.

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20 —	złr. 5 —	złr. 2 —
we **Lwowie:** w Ajencyi „Czasu"	„ 21 —	„ 5 c. 25	„ 2 —
Pocztą w państwie austryackiem	„ 24 —	„ 6 —	„ 2 c. 25.
„ do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10.
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	frank. 80	frank. 20	frank. 7.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie, przy ul. Mikołajskiej pod L. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się. **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują: W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod L. 444; Księgarnie p. J. Czecha w Rynku, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej, Biuro A. P. Swierczewskiego i Sp. w ulicy Sławkowskiej Nr. 20, handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austr. **Ogłoszenia** (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 ct., oraz za opłatą należytości stemplowej po 3 ct. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: W Wiedniu „Neumarkt Nr. 11," w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2, — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie na miesiąc Listopad . . . złr. 2
„ od 1 Listopada do 31 Grudnia „ 4
z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem: na miesiąc Listopad złr. 2 c. 25
Od 1 Listopada do końca Grudnia „ 4 „ 50

Kraków 30 października.

Jeżelibyśmy mieli gdzie uczyć się zasad praktycznej polityki, to niezawodnie w Węgrzech, tam bowiem znają się dobrze na zasadzie: bierz co jest do wzięcia, a nie kwituj na przyszłość. Węgrzy, jakkolwiek naród społecznie zbliżony do naszego, potrafili pogodzić szlacheckość z nowożytną teoryą arystokracyi pieniężnej i rzucając się z zapałem do spekulacyj finansowych, przenieśli targ i zręczność kupiecką do swej polityki. Zaledwie pięć lat minęło, jak zawarli ugodę z Austryą, a już umieli uzyskać wiele zmian w układzie na swą korzyść. Pogranicze wojskowe wcielone do Kroacyi, daje im podstawę do zadowolnienia pragnień południowych mieszkańców Trójjedynego Królestwa, albowiem każe przewidywać połączenie z niem jeszcze Dalmacyi, uzupełniającej polityczne dążenia południowców. To samo dzieje się obecnie ze sprawą bankową, której rozwiązanie w duchu węgierskim zdaje się już nieulegać żadnej wątpliwości.

Węgrzy, jak wiadomo, nie uznają przywileju banku narodowego, ponieważ tenże pochodzi z epoki po r. 1848, a zatem przez legalną krajów reprezentacyę nie został przyjęty. Pomimo tego faktyczny według nich stan rzeczy trwa dotychczas i potrzeba było zejścia się dwóch okoliczności, aby wystąpili ze swemi żądaniami. Z jednej strony brak gotówki na targach europejskich dawał się dotkliwie uczuwać Węgrom i znaglał do przyjścia w pomoc własnemu przemysłowi; z drugiej zaś strony niepewność stosunków w Przedlitawii rokowała nadzieję pomyślnych z rządem przedlitawskim i bankiem narodowym układów. Nie zaniechano zatem podnieść niestosowności szczupłej dotacyi filii węgierskich banku narodowego i zażądano, aby dotacya wyrównała stosunkowi kwot płaconych na wydatki wspólne, dołączając groźbę zerwania wszelkich stosunków z bankiem narodowym i założenia banku samodzielnego, gdyby temu żądaniu nie stało się zadość. Na tem jednakże nie poprzestano, i korzystając z chwili odpowiedniej kiedy gabinet ks. Auersperga zaczął się chwiać w skutek rozpraw nad budżetem wojny w delegacyi austryackiej, zaczęto dążyć niezbędnie do samodzielnej instytucyi emisyjnej. Nie bez pewnego zmysłu politycznego układy z rządem austryackim prowadzono podczas drażliwych obrad budżetowych, i kiedy w pismach węgierskich rozchodziły się wieści o kryzys gabinetowej i przewadze u dworu opinii ugodowych, dawano zarazem do zrozumienia, że Węgrzy chętnieby poparli w Przedlitawii wiernokonstytucyjnych, i w tym duchu wpływają na usposobienie umysłów.

Podwójna to gra powiodła się. Dziś już układy mają być w głównych zarysach skończone, a jak wieść niesie, rząd austryacki zgodził się na zasadę, że przywilej banku narodowego w Węgrzech nie jest obowiązujący, a Węgrzy natomiast ze względów praktycznych przyjęli jedność waluty i obiecali przedewszystkiem prowadzić układy z bankiem narodowym. Istotnie jedność waluty jest jedyną rzeczywistą potrzebą dla państwa, dalsze zaś kwestye urządzenia samodzielnej filii lub oddzielnego banku narodowego węgierskiego, emitowanie papierów bankowych węgierskich itp. o tyle tylko mają praktycznego politycznego znaczenia, o ile się wiążą z jednością waluty i kursu papierów, przy systemie utrzymującym jedność monarchii, jakim jest system dualistyczny.

Dawniej już wyraziliśmy zdanie, że sprawa bankowa niezawodnie rozwiąże się w ten sposób, iż bank narodowy założy samodzielną filię w Węgrzech, która będzie miała prawo emitowania papierów węgierskich do wysokości stosunku kwot płaconych na wspólne cele. Emisya ta będzie następowała zwolna w miarę wycofania odpowiedniej ilości banknotów austryackich, jeżeli nie okaże się potrzeba puszczenia w kurs znaczniejszej kwoty monety obiegowej papierowej, o czem zdaje się znowu myślą w sferach rządowych. Zarząd filii będzie samodzielny a zostając pod kierunkiem rządu węgierskiego będzie od niego odbierał wskazówki do zakładania nowych filij w krajach węgierskich i odpowiedniej ich dotacyi. Dług bankowy pozostanie wspólnym, co będzie miało o tyle znaczenie, iż kurs papierów obu banków będzie zawsze jednaki, nawet przed powrotem waluty, który nam obiecują już w niedalekiej przyszłości. Nierozstrzygnięta kwestya długu 80 milionów, zdaniem naszem najłatwiej rozstrzygnąćby się dała za pomocą sądu polubownego, chociaż prawdopodobnie stanowisko gabinetu ks. Auersperga do przywileju banku narodowego i jego nieobowiązywania dla Węgier, przechyla szalę zwycięstwa na tamtą stronę Litawy, a Węgrzy wyczekawszy czas jakiś, zapewne znajdą znowu odpowiednią chwilę do korzystnego dla siebie jej rozwiązania.

Przedstawiając w taki sposób, jak powyżej prawdopodobne rozstrygnięcie kwestyi bankowej, sądzimy, że dążenia węgierskie nie stają w sprzeczności z interesami monarchii, i że zadowolenie ich odpowiada istotnym potrzebom węgierskim.

Tak więc znowu jedna połowa monarchii zdobywa sobie nową instytucyę, gdy tymczasem w drugiej najżywotniejsze potrzeby prowincyj są pozbawione właściwych organów i środków rozwoju. Nie można się temu dziwić przy zręczności i obecnej przewadze Węgrów. To jednak jest rzeczą mniej łatwą do wytłómaczenia, iż za Litawą nie rozumieją wcale interesów tej połowy monarchii i udzielają poparcia kierunkom, które nietylko sprzeczne są z ogólnemi potrzebami monarchii, ale wprost prowadzą do konfliktu z ugodą węgierską. Podział państwa na dwie połowy, z których jedna zostawałaby pod wyłączną przewagą Niemców, musi bowiem sprowadzić walkę z madiaryzmem i łudzą się ci, co marzą o wspólnem dążeniu tych sprzecznych czynników, pozbawionych regulatora w silnej i naturą rzeczy wskazanej reprezentacyi prowincyonalnej. Jeżeli Węgrzy wiele uzyskali przez swój takt polityczny, zawdzięczają to wszakże w znacznej części żywiołom sprzyjającym rozwojowi życia narodowego i wynikającym ztąd stosunkom przedlitawskim, a leżałoby nawzajem w ich interesie wpływem swoim wzmacniać żywotność prowincyj, bez których współudziału nietylko osłabią własne znaczenie, ale wydadzą państwo na samowolę partyj, zawsze tylko własnych a nie ogólnych broniącej interesów.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Tarnów 26 października.

Rok bieżący był dla okolicy tarnowskiéj tak obfity w różnorodne klęski: ulewy i słoty, oberwania się chmur, gradobicia i wylewy wód, a w następstwie tychże tak nieszczęśliwy pod względem zbiorów plonów rolniczych, iż według wykazów gospodarstw prowadzących od wielu lat dokładne rejestra, przynajmniéj 50 lat w tył nie było gorszego.

Niepomyślny ten wynik najniekorzystniéj wpłynie nietylko na wszystkie stosunki handlowe; lecz także na społeczne i na moralność, jako zwykłe następstwa nędzy tj. pomnożenie się chorób i wykroczeń przeciw własności.

Wszystkie zatem władze i osoby wpływowe powinnyby zawczasu pomyśleć o środkach zaradczych, aby te następstwa według możności, jeżeli się zupełnie nie dadzą uchylić, przynajmniéj ograniczyć do rozmiarów najszczuplejszych.

Rada powiatowa tarnowska poruszyła ten przedmiot na ostatniem swem posiedzeniu i w skutku tego poczyniła do wszystkich kompetentnych władz odnośne kroki i przedstawienia; a mianowicie: do Wydziału krajowego o udzielenie tarnowskiemu powiatowi z resztek funduszu głodowego pożyczki, o zarządzenie wczesne robót około dróg krajowych tarnowsko-szczucińskiéj i niedzieckiéj (?), o subwencyę na żwirowanie świeżo zrobionéj drogi jonińsko-sworzowskiéj, o spowodowanie rządu krajowego i centralnego do rozpoczęcia robót około regulacyi Żabnicy i Dunajca, o przyspieszenie rozpoczęcia dawno postanowionéj, a dotąd nie rozpoczętéj budowy gimnazyum, o trasowanie linii pod koléj tarnowsko-leluchowską. Dając bowiem przy wszystkich tych czynnościach klasie pracującéj zarobek, znajdzie się odpowiedni fundusz dla ochronienia pracującéj ludności od chorób, śmiertelności i demoralizacyi.

Z tych wszystkich projektów zdaje się, że najrychléj spodziewać się możemy rozpoczęcia robót koło drogi tarnowsko-szczucińskiéj, albowiem Wydział krajowy, który przez swoich inżynierów jeszcze w zeszłym roku wykończył plany téj drogi, zarządził właśnie w tym roku ich zweryfikowanie, które w dniu 25 b. m. zostało w zupełności ukończone. Droga ta jest niewątpliwie najżywotniejszą kwestyą dla Tarnowa i całego Powiśla.

Również i tarnowski dom komisowy, który na przednowku b. r. dla niezamożnéj ludności urządził drobną sprzedaż zboża, ma się zawczasu zaopatrzyć w potrzebne zasoby, ażeby i w tym kierunku wpływ pośredników wyzyskujących każdą klęskę na swoją korzyść, powstrzymać w granicach umiarkowania i ludzkości. Obecnie dom komisowy tarnowski mieszcząc w swych zabudowaniach nietylko swoje bióra, magazyny; lecz także i bióra Wydziału powiatowego i kasę zaliczkową, skoncentrował tem samem wpływ swój na okoliczną ludność, w skutek czego materyalne jego stanowisko jest równocześnie dźwignią wpływów społecznych i politycznych.

Jakkolwiek od chwili założenia tego domu w Tarnowie, stosunki nie sprzyjały jego rozwojowi i prawie co rok powtarzające się przesilenia giełdowe i w ich następstwie znaczne podniesienie się stopy procentowéj nie stawiały go w możności udzielenia producentom dostatecznie taniego kredytu, jednak pomimo tego potrafił uniknąć dotkliwych strat i odrzucił procent stosunkowo korzystny, (zmiarkował lichwę i podniósł cenę surowych produktów), co jest nadzwyczaj korzystnym punktem dla handlu i przemysłu i stanie się jeszcze korzystniejszym po wykończeniu kolei w kierunku do Węgier i do Sandomierza, które podobno w najbliższych trzech latach mają być otwarte. (Obecnie zajmuje się także dom komisowy tarnowski wykupowaniem sched dóbr Jordanów i Spytkowice od ich właścicieli rozrzuconych po całéj monarchii austryackiéj).

Wobec tych warunków dom ten może się spodziewać korzystnego rozwoju, osobliwie, że jego dotychczasowe prowadzenie zyskuje mu uznanie u osób wpływowych.

Jak słyszeliśmy, ma on z nowym rokiem doznać znacznego przeobrażenia i rozszerzenia swéj dotychczasowéj działalności, a mianowicie: przystępują w celu pomnożenia jego funduszów ks. Eustachy Sanguszko i p. Stanisław Kotarski z kapitałem 100,000 złr. a bank krakowski ma pomnożyć prawie w dwójnasób jego uposażenie, galicyjski zaś Zakład kredytowy ziemski urządzi także z dniem 1 stycznia filię swego zakładu przy tymże domu komisowym, w skutek czego Instytut ten powinien się stać ogniskiem kredytu realnego i obrotowego a wzajemne to uzupełnianie kapitału obrotowego i hipoteki przyczynić się musi z jednéj strony do nadania pewności całéj Instytucyi, a równocześnie ściągnąć większą ilość kapitałów dotąd jeszcze szukających przeważnie lokacyi swojéj w zagranicznych przedsiębiorstwach bardzo często mniéj realnych, a zawsze mniejszą korzyść niosących, niż takową oddawać może miejscowa instytucya.

Zarząd tarnowskiego domu komisowego powinien też zawsze mieć w pamięci, że od jego zachowania się zależeć będzie z jednéj strony skoncentrowanie miejscowych funduszów szukających umieszczenia i jego niezawisłość w stosunku do banków zewnętrznych, które nasz kraj obdzielają naszemi własnemi funduszami zostawiając sobie za swe pośrednictwo znaczne korzyści.

Do życzenia jednak byłoby, ażeby publiczność w swoich stosunkach liczyła się z warunkami i wymaganiami Instytutów kredytowych, wspierała ich usiłowania i nie utrudniała im wypełnienia w swéj misyi przez negacyjne usposobienie i zachowanie się.

Przed dziesiątkiem lat z zapałem przyjęto w całéj Polsce projekt „Tellusa" w celu utrzymania posiadania ziemi w rękach polskich.

Obecnie bank galicyjski dla handlu i przemysłu, Towarzystwo parcelacyi i Zakład kredytowy ziemski wraz ze swemi domami komisowemi i ajencyami, jest urzeczywistnieniem tego samego pomysłu, jedynie na warunkach realniejszych, zdawałoby się zatem, że zakłady powinnyby były około siebie połączyć usiłowania i zasoby wszystkich osób podzielających powyższe założenie.

Tymczasem skutek okazuje zupełnie inaczéj, pewna obojętność otacza wszystkie te instytucye na każdym kroku i utrudnia spełnienie ich założeń. Ponieważ myśl przewodnicząca tym instytucyom jest dobrą, przeto negacyjne to stanowisko, jakie publiczność zajmuje wobec nich, nie da się usprawiedliwić.

Sądzimy, że ta uwaga powinnaby znaleść praktyczne zastosowanie nietylko na tem polu, lecz również i w ocenianiu wszystkich nowożytnych kierunków i instytucyj powstających w naszym kraju i osób występujących na scenie politycznéj.

Równie też niech i kraj z umiarkowaniem sądzi własne instytucye i ich kierowników. Pod wieloma względami jesteśmy nowicyuszami w sprawach finansowych. Potrzeba nam wiele rzeczy uczyć się dobrze znanych gdzieindziéj, przełamujemy pierwsze lody. Po tych próbach dopiero wsparci zasobem doświadczenia, będziemy mogli z coraz większą pewnością dążyć do celu.

Na zakończenie donoszę, że w sporze poruszanym w waszym dzienniku między zarządem tarnowskiéj kasy oszczędności a Radą miejską z Wydziałem powiatowym, naczelne władze krajowe zajęły sprzeczne stanowisko. Wydział krajowy stanął po stronie tarnowskiéj Rady powiatowéj, a Namiestnictwo po stronie przeciwnéj.

Wobec tych sprzecznych decyzyj sprawa pójdzie prawdopodobnie naprzód do ministerstwa, a gdyby nie otrzymała pożądanego załatwienia, przed trybunał Państwa.

Kraków 30 października. Rada powiatowa Mielecka zaniosła kilka petytyj do Sejmu, których podawać w całości nie możemy, liczba bowiem różnych petycyj do Sejmu i odezw do Wydziału krajowego jest zwykle bardzo wielką; ze względu wszakże na ważność spraw podnoszonych, streszczamy żądania w nich wyrażone. Pod względem oświaty Rada Mielecka wnosi uchwalenie przez Sejm przymusu szkolnego, przeniesienie szkół na fundusz krajowy, oraz przeniesienie funduszów erekcyjnych gminnych na ogólny fundusz krajowy. Nie mogąc tu rozbierać wniosków rady powiatowej, zapisujemy jedynie zdziwienie, że instytucya ta wyraża tak małe poszanowanie prawa własności, iż domaga się konfiskaty funduszów gminnych na rzecz kraju, w ogóle byłoby zachwianiem powagi prawa i odstręczaniem od wszelkiej pomocy przez dobrowolne ofiary oświacie ludowej udzielonej, a na której przecież dotychczas wyłącznie ona spoczywa.

Pod względem propinacyi Rada powiatowa Mielecka żąda jej przeniesienia na kraj i wykupienia jej od dotychczasowych właścicieli z samych funduszów propinacyjnych. Trzecia wreszcie prośba Wydziału krajowego żąda zaprowadzenia gminy zbiorowej.

Wyciąg z protokołów posiedzeń Wydziału krajowego z dnia 9, 12, 13, 15' 16, 20. 23 i 27 sierpnia b. r

(Dalszy ciąg).

Wydział krajowy nie uwzględnił prośby Wydziału pow. w Nowym Sączu o udzielenie subwencyj dla dróg gminnych na trakcie z Wojnarowy do Siennej.

Wydział krajowy udzielił subwencyj w kwocie 500 złr. na budowę drogi gminnej z Brzozowa do Nozdrzy.

Wydział krajowy uchwalił przedstawić Wys. sejmowi wniosek do ustawy, ażeby wszystkie prywatne myta ustały, jeżeli właściciele takowych do pewnego terminu nie wykażą się, że im prawo poboru w drodze ustawodawstwa krajowego udzielone zostało.

Wydział krajowy zatwierdził kontrakt zawarty względem dostarczenia przez jeden rok kamienia dla Podwołoczysko-Brzeżańskiej drogi krajowej z kamieniołomu dworskiego „Kiżycha" w Płotyczach.

Wydział kraj. nie uwzględnił przedstawienia pełnomocnika dóbr Baranowskich o zmianę kierunku drogi krajowej przez folwark Mięgrodzie.

Wydział kraj. oświadczył Wydziałowi powiatowemu w Kamionce, iż nie może uwzględnić prośby właściciela obszaru dworskiego w Kupczu co do przedstawienia Wys. sejmowi przychylnego wniosku względem udzielenia prawa do poboru myta na 8 mostach.

Wydział kraj. uchwalił przedstawić Wys. sejmowi wnioski o udzielenie prawa dla obszaru dworskiego w Ulwówku i dla dóbr skarbowych w Niepołomicach do poboru myta przewozowego, zaś dla obszarów dworskich w Spasie i Żarnowie do poboru myta mostowego.

Wydział kraj. mianował p. Kuźmińskiego, konduktora dróg krajowych w Rohatynie, konduktorem I. klasy.

Wydział kraj. oświadczył Wydziałowi powiat. w Żywcu, iż nie może popierać jego wniosku o wyjednanie u właściwych c. k. władz rozporządzenia, ażeby mieszkańcom gór wstrzymywano wydawanie kart podróżnych tak długo, dopóki nie wykażą się, iż prestacyę drogową odrobili.

Wydział kraj. nie uwzględnił prośby ks. przeora OO. Dominikanów w Krakowie o udzielenie subwencyi na naprawę mostu na drodze gminnej w Prądniku czerwonym.

Wydział kraj. nie uwzględnił prośby gmin Jezupola i Dubowiec powiatu Stanisławowskiego o przedstawienie Wys. sejmowi wniosku względem udzielenia prawa do poboru myta przewozowego na Dniestrze między Jezupolem i Dubowcami.

Wydział kraj. udzielił Wydziałowi pow. w Nowym Targu subwencyi w kwocie 1.000 złr. na naprawę dróg uszkodzonych przez tegoroczne wylewy wód.

Wydział kraj. uchwalił w sprawie budowy drogi krajowej z Borszczowa do Husiatyna przedstawić Wys. sejmowi wniosek do przyjęcia trasy Jezierzany-Dawidowce-Husiatyn.

Wydział kraj. nie uwzględnił przedstawienia Wydziału pow. w Zaleszczykach o uwolnienie Herszka Liebmana, przedsiębiorcy dostawy szutru dla Tłustecko-Buczackiej drogi krajowej, o uwolnienie od płacenia kary konwencyonalnej po 3 złr. dziennie, nałożonej na niego z powodu, iż nie dostarczył w oznaczonym terminie kamienia.

Wydział kraj. zniósł orzeczenie Wydziału pow. w Limanowie, którem na gminę Owieczki włożono prawnie nieuzasadniony obowiązek naprawiania dróg gminnych w Świedniku.

Wydział kraj. orzeczenie Wydziału powiatowego w Kałuszu, którem zarządzono, żeby gmina Dołpotów most na potoku „Księże widły" sama naprawiła, i uchwala zarazem, że naprawę tego mostu rzeczona gmina wspólnie z sąsiednią gminą Wojniłów uskutecznić winny.

Część literacko-artystyczna.

Z miasta.

W życiu naszem powszedniem zachodzą fenomena, które niewiedzieć jak sobie tłumaczyć. Obracaj i na tę i na ową stronę, zawsze nieschodzą się końce, a co gorsza, loiczny porządek i ciąg urywa się co chwila...

Zdawałoby się, słysząc ustawiczne narzekania tak piszących, jak wydawców, jak protektorów literatury na przerażający księgowstręt, jaki opanował naszą publiczność czytającą, a właściwie nieczytającą, że liczba księgarń, powinna się zmniejszać z każdym rokiem... Jeżeli nikt niekupuje u kupca, handel jego musi upaść... Jeżeli na książki nie ma pokupu, to tem samem powstawanie nowych firm księgarskich, zdaje się niebyć usprawiedliwione istotną potrzebą, tem bardziej, gdy każdą nowo wydaną książkę, można dostać w każdej księgarni.

Jakiż więc powód, że kiedy przed laty kilkunastu, Kraków niemiał jak cztery księgarnie, teraz w samym rynku, w jednym szeregu można ich cztery naliczyć, nierachując zasobnej czytelni, która o kilka kroków cofnęła się w ulicę Bracką?..

Jakiż więc powód, że idąc Grodzką ulicą co najmniej na trzy natrafisz; a Floryańską, na tyleż... a jeżeli chęć cię zbierze zajrzeć na Szpitalną, to już skromniejszej powierzchowności naliczysz ze cztery antykwarskie sklepy, prawdziwe szpitale książkowe, gdzie się mieszczą wszelkiego rodzaju kaleki, a niekiedy i coś rzadkiego się zaplącze.

Jakiż powód mnożenia się księgarń wobec księgowstrętu?

Różnie możnaby to tłomaczyć. Przechodzień spotyka się co kilka kroków z tytułami książek w żółtych, zielonych, różowych, niebieskich okładkach, słyszy jakby wołały na niego z po za szyby: kup mię, jestem bardzo ciekawa; za małe pieniądze, przepędzisz kilka godzin przyjemnie lub pożytecznie...

I przechodzący wstępuje do księgarni, robi z książką bliższą znajomość; księgarz zręcznie wybaduje jego smak, lub specyalność, i podsuwa coraz inne nowości — tak, że ten co się wahał w nabyciu jednej, teraz zabiera stos książek.

Zapewne, jest to argument; umieć sprzedać, to osobna sztuka; z tem wszystkiem pomimo tak mnożących się sklepów księgarskich stosunek autora do wydawcy-księgarza ani na włos się niepoprawił. Owszem, stanął on o wiele niżej niż przed lat dziesiątkiem. Prócz jednego Żupańskiego w Poznaniu, który drukuje książki mające pewną ważność i wartość literacką, a za rękopisy płaci autorom— reszta wydawców, na to wytęża swój zmysł wydawniczy, żeby rękopis dostać *gratis* lub za bardzo małe, aż do śmieszności posunięte wynagrodzenie, z czego zwykle usprawiedliwiają się, tą stereotypową odpowiedzią, że publiczność nic nieczyta; że książki zalegają po składach — że wydawca musi być stratnym. — Ta jest ciągła piosenka — a tymczasem nie wiem, jak się to dzieje, że każda lepsza książka w lat kilka staje się rzadkością, edycyą wyczerpaną... Ta jest ciągła piosenka — a coraz nowe księgarnie powstają — *dla nieczytającej publiczności.* Nieloiczność ta byłaby uderzającą — gdybyśmy po księgarstwie wymagali czegoś więcej, a właściwie gdyby księgarze poczuwali się do obowiązku zasilania literatury książkami, nie tandetnej roboty, nie momentalnego interesu, nie przemijającego efektu — lecz dziełami prawdziwego talentu, nauki, mozolnej a rozumnej pracy. Wprawdzie nierobią one około siebie dużo wrzawy, lecz za to wypłacają się długą służbą; mając rękojmię trwania, trwają. Nakład na dzieło, wraz z uczciwem wynagrodzeniem autora, zawsze się wrócą, nawet z korzyścią. Wiedzą o tem wydawcy z doświadczenia; lecz dla czego nieradzą się tej wskazówki? Na to nie ma innej odpowiedzi, tylko, że im wygodniej brać książki w komis, niż ryzykować sumy na nakłady, nieobiecujące może prędkiego obrotu kapitału, lecz zawsze wracającego się z korzyścią.

Mnożąca się zatem liczba księgarń w Krakowie, o ile mogłaby pocieszać przemysłowca, o tyle niepociesza tych, którzy na pierwszem miejscu kładą wzrost i rozwój literatury ojczystej. Rozstrzelony na wiele rąk handel księgarski, jest ważną przeszkodą do zamożności jednej lub drugiej firmy, zaopatrzonej w fundusze starczące na zakupno i wydawnictwo dzieł wyższego rzędu i znaczenia.

Stan obecnych produkcyj najlepiej i najwidoczniej przekonywa o tem. Jeżeli co lepszego ukaże się na widowni, to albo bywa wydane nakładem prywatnym, lub samego autora, lub nareszcie za pomocą prenumeraty.

Błędne to koło, z którego raz wyjść już potrzeba, jeżeli chcemy dawać i swoim i obcym świadectwo żywotności naszej.

Ciągle słyszymy zwrotkę o postępie; chwytamy wszystkie jego pozory, ale łatwiej mówić, niż tak się zabrać do niego, aby nie był tylko czczym frazesem.

Niedość jest zmienić front, porzucić dobry system dla tego że stary, a przyjąć jakąś niewypróbowaną teoryę, aby się znaleźć w postępie; zmiana jest zmianą, a postęp jest rozwojem głębokiej zasady, noszącej w sobie ziarno prawdy.

Wartoby mniej już wygłaszać tryumfy postępu, a więcej dbać o poprawę, choćby najpowolniejszą, tych instytucyj, których wzrost i rozwój od nas zależy....

Zabawna obiega po bruku anegdotka filologiczna: Jakiś studencik, *enfant terrible*, nie wiadomo już z jakiego *apropos*, zapytał swego profesora, od czego pochodzi wyraz t r a g a r z? Na co jak z bicza trzasł otrzymał poważną filologiczną odpowiedź: T r a g a r z, wyraz łaciński, pochodzi od: *trago*, *tragas*, *tragare*, co znaczy dźwigać.

Zdarzenie to okazywałoby tylko, że dwa ważne języki w edukacyi publicznej, to jest: łaciński i niemiecki, nader słabo są uprawiane.

W położeniu naszem, które nam nie pozwala zamknąć się murem chińskim, znajomość obcych języków niezmiernie jest potrzebną, tem bardziej, że niejedna prawdziwa zdolność, dla której nie ma w domu otwartego pola, znalazłaby nieraz za granicami kraju sposobność odznaczenia się. Zresztą przy tym ruchu europejskim jaki się przez koleje wciska w każdy zakąt, trudno się obejść bez umiejętności języków.

Przypominamy sobie kilka anegdot w powyższym rodzaju.

Nauczyciel daje lekcyę łaciny, uczeń go słucha, ale roztargnioną myślą, która zamiast uwięznąć w gramatyce, ciągnie wyobraźnię jego do stajni; tam bowiem chowa się ładne źrebiątko, darowane mu przez ojca... A jak po łacinie źrebię?

Nauczyciel z najpoważniejszą miną, dał mu gotową odpowiedź:

— Rzymianie źrebiąt nie znali...

Zapytania dzieci bywają nieraz strasznie ambarasujące...

Profesor wykłada o klasykach i romantykach — jakiś uczeń wyrywa się i pyta od czego pochodzi wyraz klasyczność, klasyk?

— Wyraz ten odrzekł profesor wyprowadzić mo-

NPan nadał radcy skarbowemu węgierskiej dyrekcyi skarbowej w Beregszasz Józefowi Wittkowi opróżnioną w krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie posadę wyższego radcy skarbowego.

NPan pozwolił inspektorowi kolei galicyjskiej Karola Ludwika Adolfowi Lippowi we Lwowie, przyjąć i nosić krzyż kawalerski bawarskiego orderu zasługi św. Michała 1ej klasy.

NPan pozwolił p. Julii z Mosburgów Haase w Bielsku, oraz p. Fryderyce Baum, właścicielce fabryki w Bielsku przyjąć i nosić pruski krzyż zasługi dla kobiet.

Minister wyznań i oświecenia mianował nauczyciela szkoły miejskiej w Wiedniu Dra Hugona Pawlika nauczycielem starszym w seminaryum nauczycielskiem w Opawie.

Minister skarbu nadał posadę komisarza skarbowego 2ej klasy dla podatków stałych, dotychczasowemu komisarzowi skarbowemu Józefowi Naratilowi.

Namiestnictwo rozpisuje wybór jednego posła na sejm z okręgu wyborczego gmin wiejskich dawniejszych powiatów: Kołomyja-Gwoździec-Bczeningu na d. 12 grudnia.

Wiedeń 29 października. O elaboracie w sprawie rezolucyi galicyjskiej pisze *Presse*:

„Wobec bezpośrednio rozpocząć się mającej sesyi sejmów, występuje przedewszystkiem na pierwszy plan sprawa galicyjska. Najprzód powstaje pytanie, co się stanie z elaboratem Rady państwa odnoszącym się do ugody galicyjskiej, czy rząd zamyśla go przedłożyć sejmowi galicyjskiemu i w jakiej formie, czy tylko jako elaborat Rady państwa, czy jako przedłożenie rządowe. Jak nas ze strony dobrze poinformowanej zapewniają, ministerstwo ma zamiar, przez przedłożenie elaboratu ugodowego, nabawić kłopotu sejm galicyjski. Gdyby jednak sejm wydobył znowu rezolucyę i zaniósł ją na porządek dzienny, wówczas rząd zmuszonym będzie do zniewolenia sejmu, aby objawił swe zdanie o elaboracie Rady państwa. Doprowadziłoby to w każdym razie do żywych rozpraw i do odrzucenia projektu ugodowego, czego spodziewałby sam rząd, jeżeli zapatrywania dzienników polskich w ostatnim czasie uprawniają do tego, że sejm sam odrzuci rezolucyę, i zaiste byłoby to najlepszem rozwiązaniem sprawy, która tyle narobiła hałasu i w końcu nie doprowadziłaby do zadawalniającego rezultatu.“

— Z Pesztu od chwili zamknięcia delegacyj nie ma już wiadomości o polu polityki wewnętrznej; jedynie jeszcze zwracają uwagę na siebie komisye regnikolarne. Posiedzenia tychże odbywają się ciągle, a na ostatniem wzięto pod obrady stosunek rządu chorwackiego krajowego do ministerstwa węgierskiego, oraz sprawę zaprowadzenia wyborów bezpośrednich w Chorwacyi. Najważniejsza sprawa odnosząca się do kwestyj finansowych rozbieraną dopiero będzie na najbliższych posiedzeniach następnych. Deputacye chcą także wciągnąć do obrad koszta spraw wspólnych i z tego powodu wstrzymać rzecz całą aż do zatwierdzenia budżetu wspólnego na r. 1873 przez Cesarza. Równocześnie przyjdzie pod obrady sprawa taryf kolei żelaznych chorwackich.

— W sprawie reformy płac urzędników donosi znowu korespondent wiedeński do *Bohemii*: „Nie można wątpić, że rząd zamierza stanowczo dotrzymać danego przyrzeczenia i przedłożyć Radzie państwa projekt ustawy o reformie płac urzędników. Ale z drugiej strony pewną jest także rzeczą, że z postanowień tego projektu urzędnicy nie będą mogli korzystać już od 1go Stycznia 1873 r., gdyż Rada państwa zgromadzi się dopiero w grudniu. Zachodzi obecnie pytanie, co czasie zarządzonem, by przed uchwaleniem ustawy urzędnicy nie stracili podwyższenia płacy przyznanego im w formie dodatków z powodu drożyzny? Pod tym względem zdania urzędników nie są jednozgodne. Jedni mniemają, że potrzebną jest w tej mierze nowa uchwała Rady państwa, a inni utrzymują, że w tymczasowej ustawie skarbowej, którą Rada państwa w przeszłym roku uchwaliła, rząd posiada upoważnienie do użycia oznaczonego na r. 1872 kredytu w sumie pięciu milionów na dodatki dla urzędników.“

— Z Wiednia piszą do *Pester Lloyda*, że wizyta złożona w ostatnich dniach przez posła rosyjskiego Nowikowa ministrowi spraw zagranicznych hr. Andrassemu wywołaną została s rawą czarnogórską. Jak wiadomo, gabinety europejskie otrzymały protest księcia Czarnogóry przeciw wypędzeniu jego ajenta ze Scutari.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 30 października. Dziś o godzinie 9 rano wyprowadzono zwłoki X. prałata Ważyńskiego z kościoła OO. Franciszkanów, gdzie w kaplicy Matki Boskiej Bolesnej wystawione były. Przyjaciel i spowiednik zmarłego kapłana ks. Tomicki, prowadził kondukt pogrzebowy, a orszak duchowieństwa uświetniała obecność członków kapituły krakowskiéj, oddającej cześć przedstawicielowi kapituły wileńskiej. Liczne duchowieństwo świeckie, zakony, bractwa i znaczny orszak pobożnych ze wszystkich prowincyj polskich dodawały smutnemu obrzędowi świetności. Po sumie celebrowanej przez ks. kanonika hr. Scipiona, ks. kanonik Golian w porywających słowach skreślił żywot kapłański, rzucając świetną paralelę między prześladowaniem pierwszych wieków chrześciaństwa, kiedy potykała się wiara pogańska z kościołem, a dzisiejszemi czasy, gdy idea polityczna osłania się tylko religią państwa dla gnębienia katolicyzmu. Mówca wzbudził powszechne rozrzewnienie, gdy wykazywał zawód kaznodziei, nauczyciela i dostojnika kościoła wśród prześladowań. Po odpowiednich śpiewach i modłach żałobny kondukt pogrzebowy wyruszył z kościoła Panny Maryi o godzinie 1-ej, przewodniczył ks. kanonik Dunajewski. Mimo słoty liczny orszak odprowadził zwłoki zasłużonego kościołowi i ojczyźnie męża na cmentarz.

— Walne zgromadzenie członków krakowskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego odbędzie się w Krakowie dnia 3 listopada o godzinie 11ej przed południem w sali Muzeum techniczno-przemysłowego. Porządek dzienny: *a)* zagajenie; *b)* odczytanie wywodu słownego z ostatniego walnego zgromadzenia; *c)* sprawozdanie z wystawy rzeczy szkolnych oddziałowej w Krakowie; *d)* sprawozdanie komisyi lustracyjnej; *e)* sprawozdanie ze zjazdu walnego Towarzystwa pedagogicznego i wystawy rzeczy szkolnych w Tarnowie; *f)* dalszy ciąg wykładu Dra Wierzbickiego: „O użyciu globusu“; *g)* wybór delegata na walny zjazd Towarzystwa pedagogicznego w r. 1873; *h)* wnioski członków; *i)* oznaczenie dnia i miejsca przyszłego zgromadzenia walnego.

— Komitet Towarzystwa Opieki narodowej, pragnąc rozwinąć działalność swoją i uorganizować po kraju filie, a zarazem pozyskać licznych członków, zamierzył wysłać jednego członka swego na objazd kraju. Podjął się tego zadania na własny koszt p. Wiktor Wiśniewski, obywatel ziemski, który jako nadzwyczajny delegat przybył właśnie do Krakowa, i za jego staraniem utworzy się tu zapewnie filia rzeczonego Towarzystwa, która według statutu zawiązać się może tam, gdzie stu członków Towarzystwo liczy. Delegat Towarzystwa w Krakowie p. Maryan Dworski zrzekł się tego obowiązku, który objął p. W. Tomaszewicz; za utworzeniem się zaś filii, ta ma prawo sama się uorganizować.

— W tutejszym głównym urzędzie pocztowym przy ulicy Grodzkiej, zostawiła w zeszłym tygodniu jakaś pani parasol, który może odebrać na 1em piętrze w gmachu pocztowym.

— W Muzeum techniczno-przemysłowem w piątek o godzinie 5ej po południu zostanie zamkniętą Wystawa chińsko-japońska. Żeby umożebnić zwiedzenie jej szerszej publiczności, cena wchodu na ostatnie dwa dni została zniżoną o połowę, a dla dzieci i dla młodzieży szkolnej, jeszcze o połowę.

W przyszłym tygodniu w Muzeum rozpoczną się wykłady dla kobiet, jak rownież wieczorne na kursach handlowych dla mężczyzn. W niedzielę zaś d. 3 listopada z rana, w sali muzealnej odbędzie się zebranie Towarzystwa pedagogicznego, a o 3ej po południu publiczne roczne posiedzenie Towarzystwa pszczelno-jedwabniczego i sadowniczego.

— Wczoraj przez omyłkę doniesiono, że Namiestnik przejechał „do Lwowa,“ zamiast „do Wiednia.“

— Odbieramy następujące pismo:

W kronice miejscowej *Czasu* z d. 29 października zamieszczone jest doniesienie, że w domu do Samuela Glettnera należącym, zwalił się komin w roku zeszłym zbudowany i przebił sufit na drugiem piętrze.

Doniesienie to o tyle jest mylnem, że komin nad narożnikiem ściany zawalonej zbudowany, nie był nowym, i w roku zeszłym tylko przez nałożenie kilku cegłami uszkodzonego wierzchu poprawionym został. Komin ten runął wprawdzie z walącą się ścianą, lecz nie był przyczyną usunięcia się takowej.

Z Magistratu M. Krakowa d. 30 października.

— Dziś w nocy przez wyłamanie powały w areszcie, czterech inkwizytów kryminalnych dostało się na strych samego budynku, ztamtąd zaś do nowego nieskończonego budynku i ztamtąd wyłamawszy drzwi, uszli. Żołnierz stojący na warcie w ulicy Poselskiej, strzelił do uchodzących.

— Onegdaj na Kazimierzu strażnik policyjny przytrzymał Józefa Palczewskiego blacharczyka, który sprzedawał surdut, jak się wykazało skradziony w niedzielę z przedpokoju domu pod L. 330 przy ulicy Floryańskiej. — Policya odebrała pieniądze zgubione przed kilkoma dniami w sklepie bławatnym p. Hornungowej.

— *Dziennik Polski* nadmieniając o procesie w Warszawie p. Juliana Miłkowskiego z dwoma dyrektorami teatrów prowincyonalnych, o którym wczoraj donieśliśmy, nazwał p. Miłkowskiego „ongi współpracownikiem *Czasu*.“ Nie wiemy, z jakiego źródła zaczerpał *Dziennik Polski* tę wiadomość zupełnie zmyśloną, gdyż p. Miłkowski niebył nigdy współpracownikiem *Czasu* i nigdy w Redakcyi *Czasu* niepracował.

— *Gaz. Lwowska* prostuje nasze doniesienie o przybyciu do Lwowa naczelnego dyrektora wystawy powszechnej wiedeńskiej bar. Schwarza. Był to bowiem jego tylko imiennik.

— N. Pan przeznaczył z własnej szkatuły 5000 złr. dla pogorzelców Jaryczowa. Namiestnik przesłał te pieniądze komitetowi pogorzeli.

— W miesiącu wrześniu umarli plebani gr. kat.: w Ustynowie górnym w pow. Liskim X. Michał Pożakowski, i w Dytkowcach w pow. Tarnopolskim X. Jan Smeraka Dorożyński. Pierwsza z tych parafij licząca wraz z filiami 1458 dusz, posiada około 145 morgów ziemi; prawo patronatu należy p. Hieronimowi Pożakowskiemu; fundusz religijny dopłaca 57 złr. Druga liczy 1656 dusz; prawo patronatu wykonywa p. Edward Radziejowski; posiada ona blisko 250 morgów ziemi; fundusz religijny dopłaca 71 złr.

— Cholera, która już zwolniała we Lwowie, i przez parę dni ustała, znów wzięła wczoraj kilka ofiar.

— **Ropczyce** 28 października.

(S.) „Szymona i Judy, spodziewaj się mrozu i grudy“ wcale się nie sprawdziło. Prześliczny dzień 27go b. m. w niedzielę przy 18° R. ciepła, ożywiał wspomnienia wiosny, a wynagradzał za przebyte słoty letnie. Ale jak w biegu życia ludzkiego, tak w atmosferze wszystko zwodnicze. Już zaraz po południu na zachodnim widnokręgu zarysowała się maleńka chmurka, która w ciągu zaledwie kilkunastu minut posuwając się ku zachodowi, już czarna zawisła nad naszem miastem, a szum jej zapowiadał niezwykłą burzę. Któż lęka się burzy, a zwłaszcza piorunów w ostatnich dniach października? Ale po chwili okazało się inaczej; pioruny biły nad miastem, a wkrótce złowieszcze „gore“ rozniosło prawdziwą trwogę. Z jednej strony miasta od pioruna dom, z drugiej folwark Brzyzny, stały w płomieniach. Wśród ulewnego deszczu spaliły się zupełnie stodoły hr. Starzeńskiego i całoroczna krescencya dzierżawcy p. Józefa Siegla. Pierwszy przybył na pomoc starosta p. Gałecki, i z całą energią kierował obroną pożaru zagrażająaego innym budynkom; tylko nasz Magistrat zapewne w zatwardziałości gminnego przesądu, że ognia od piorunu gasić nie należy, przysłał sikawki, gdy pożar był prawie na ukończeniu.

— Dnia 15 b. m. wybrano z własności ziemskiej członkami Rady powiatowej Tureckiej p. Emila Michałowskiego, sędziego powiatowego w Turce i pana Michała Meklera, nauczyciela szkoły elementarnej tamże.

— D. 1 listopada wejdzie w życie nowy urząd pocztowy w Bojanowie.

— Wydział krajowy ogłasza konkurs na cztery stypendya z fundacyi śp. Dra Adama Morawskiego po 47 zł. 24 c. rocznie. Stypendya te otrzymać mogą tylko ubodzy uczniowie szkół początkowych.

— Odebraliśmy list następujący:

Z zupełnem zaufaniem udajemy się do Szanownej Redakcyi z prośbą zamieszczenia najserdeczniejszej podzięki wszystkim łaskawym Obywatelom Galicyi za wsparcia któreśmy od Nich otrzymali przez pośrednictwo Redakcyi *Czasu*. Ofiara ta pomogła nam do przeżycia chociaż z trudnością roku bieżącego. Jaki los czeka nas nadal, nie wiemy, jednak ufamy, że Opatrzność Boska i miłosierdzie dotychczasowych Dobrodziei, niedopuści upaść Zakładowi, w którym weteran, kaleka i sierota opuszczona od wszystkich przytułek znajdują.

Upraszamy więc Szanowną Redakcyę, aby raczyła być organem wdzięczności naszej dla wszystkich Dobroczyńców, i przyjąć zapewnienie głębokiego szacunku i poważania.

Paryż 25 października 1872.

T. Mikułowska S. Miłosierdzia.

Wszelki komentarz byłby zbyteczny. Zakład Śgo Kaźmierza w którym znajdują się weterani polscy, jak jenerał Wysocki i tylu innych starców co stargali siły na usługach ojczyzny, ucieka się do miłosierdzia kraju. Spodziewa się pomocy i zapewne się nie zawiedzie. Chętnie otwieramy składkę, której zresztą dla tego Zakładu nie zamykaliśmy wcale.

— Dowiadujemy się o strasznym wypadku, jaki się zdarzył w Słomnikach miasteczku Królestwa Polskiego leżącem nieopodal granicy. Niedawno umarł tam nagle kupiec Gruszczyński; ponieważ jednak lekarz miejscowy orzekł, że przyczyną śmierci była zadawniona choroba sercowa, pochowano go. W kilka dni znaleziono za miastem po przeciwnej stronie niż cmentarz rękę, którą poznano, jako rękę Gruszczyńskiego. Dano znać do władzy i oględziny grobu pokazały świeże poruszanie ziemi, a po odkopaniu ciała przekonano się, iż rzeczywiście było ono znieważone w grobie, gdzie dokonano zbrodni równie dziwnej, jak trudnej do wytłomaczenia. Lekarz jednak sądowy orzekł zarazem, że Gruszczyński został otruty i w skutek tego aresztowano lekarza B. i aptekarza M. Ponieważ obaj są uważani za ludzi bardzo szanowanych, uwięzienie ich zatem wywarło silne wrażenie w okolicy; tem więcej, iż opinia publiczna podejrzywa o spełnienie zbrodni zupełnie inną osobę, mianowicie kochankę zmarłego; na której imię przepisał on swój sklep, wydziedziczając żonę. Kochanka ta dotychczas nie została aresztowaną.

— Dzienniki wiedeńskie donoszą, że w niedzielę w nocy chciał sobie odebrać życie zamieszkały tam od niedawna Franciszek Skalicki ze Lwowa, nauczyciel języków i muzyki, a to przerznąwszy sobie żyły u rąk. Ciężko skaleczonego wzięto do szpitala.

— W poniedziałek wstrzymano w Wiedniu budowę trzech nowych domów na Volkert z powodu błędów budowniczych, i mają wstrzymać budowę nowego 4-piętrowego domu. Co do domu zawalonego częściowo w sobotę na Leopoldstadt, komisya orzekła, iż nietylko zachodzą błędy konstrukcyjne, ale oraz materyał ladajaki, i nakazała rozebrać cały dom aż do fundamentów. Przeciw budowniczemu zarządzono śledztwo sądowo-karne.

— Ruch na kolei żelaznej między Genuą a Nizzą jest przerwany, gdyż w Savonie zawaliły się dwa mosty.

— Komisya finansowa wiedeńskiej Rady miejskiej uchwaliła w sprawie zamierzonej pożyczki miejskiej: Pożyczka loteryjna na 60 milionów złr. w losach po 100 złr. i półlosach z 50-letnią amortyzacyą. Z niej ma być przeznaczonych: 12 milionów na targowiska, 9 milionów na kanały i wykupno domów dla uregulowania ulic, 6 milionów na budowę szkół, $5\frac{1}{2}$ milionów na nowe wodociągi, 8 milionów na gaz, 3 miliony na wydatki z powodu wystawy powszechnej, $\frac{4}{5}$ miliona na budowę szpitala, $\frac{1}{2}$ miliona na zakładanie ogrodów, $\frac{1}{2}$ miliona na trzy domy dla sierót, $\frac{3}{5}$ miliona na budowę mostów, $1\frac{1}{5}$ miliona na łazienki, 8 milionów na ouwy ratusz.

— Człowiek, który niedawno udawał w Brukselli, że jest spólnikiem rozbójnika Traupmana, stawał w sobotę przed sądem i skazany został na miesiąc więzienia i wydalenie do Francyi, skąd pochodzi.

— Nowy sposób hamowania pociągów na kolejach żelaznych używany już w Ameryce, zaprowadzony właśnie został w Europie pierwszy raz na kolei londyńskiej północno-zachodniej. Zasadza się on głównie na użyciu ścieśnionego powietrza. Na lokomotywie znajdują się dwa obok kotła prostopadle ustawione cylindry; jeden z nich wierzchni, jest to zwykły cylinder parowy, nasycany parą z kotła, drugi zaś jest pompą powietrzną. Pod tenderem umieszczony jest zbiornik z powietrzem zgęszczonem, który za pomocą rur zostaje w związku z cylindrem i tłokiem pod każdym wagonem. Jeżeli pociąg ma być zatrzymany, maszynista potrzebuje tylko ruszyć ręką, a powietrze zgęszczone dostanie się ze zbiornika rurami do cylindrów, wepchnie tłoki, a te zatrzymają koła. Sposób ten ma wielkie korzyści, gdyż powietrze ścieśnione ma ogromną siłę, jakiej nie rozwinie żadna machina ręką ludzką poruszana, powtóre, sam maszynista może wstrzymać jednym ruchem cały pociąg, nie potrzebując dawać hamowaczom znaku, przez co często traci się czas bardzo drogi. W 18 sekundach wstrzymano w ten sposób ciężki pociąg pędzący 50 mil ang. na godzinę (10 mil geogr.) na 450 do 600 stóp.

Teatr. We czwartek dnia 31 października (po raz trzeci), komedya w 4 aktach p. Mario Uchard z francuskiego: *Fiammina*.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 28 października po ustąpieniu grubej mgły pogoda; termometr od + 1°.6 doszedł do + 9°.6 R. Barometr opada; dnia 29 października o godzinie 6ej rano stan jego był 326'''.83, termometru + 6°.6 R. Wiatr północno-wschodni.

— We czwartek dnia 31 października: Śgo Wolfganga biskupa.

TEATR. Równie jak za pierwszym razem był wczoraj teatr zapełniony na przedstawieniu *Fiamminy* 4ro aktowej komedyi Marla Uchard. Gra w głównych rolach zachwycała publiczność, nieszczędzono też oklasków artystom, którzy grą swoją podnieśli wartość utworu. Dowodem to, jak dla prawdziwego artyzmu żadna rola nie jest podrzędną.

Sprawy sądowe.

Stanisławów 23 października.

Proces Manesa Marguliesa i 78 wspólników.

(Dokończenie).

Zdarzenia w Bohorodczanach są tak niesłychane, mówił Dr Rulf dalej, że nawet oskarżenie to przyznaje i stara się ich znaczenie osłabić. Powołuje się mianowicie oskarżenie na to, iż suma dla przekupienia przeznaczona już przed asenterowaniem Hübschmana była zebraną, zatem zły zamiar już istniał dawniej. Przypuściwszy że tak jest, to cóż z tego wynika? wszak zły zamiar sam przez się nie jest jeszcze karygodnym. Zbieranie pieniędzy jestto czynnością dopiero przygotowawczą; do rzeczywistego dania tychże spowodowani byli żydzi bez wątpienia czynnościami bezprawnemi komisyi. Znali zresztą z dawniejszych lat, że komisye bywają przekupne. Oskarżenie twierdzi, że to nie tłumaczy żydów, gdyż działali solidarnie. Alež, wszak każdy mógł myśleć, iż to co się Hübschmanowi stało dziś, może mu się stać jutro, a zresztą czyż Karmelin nie oświadczył, że tylko z gminą będzie traktować i nie zmusił tym sposobem żydów do organizowania się?

Zdarzenia w Nadwornie i Bohorodczanach zaszłe, nie mogły pozostać w tajemnicy dla gmin bliżej położonych, to też Karmelin przybywszy do Stanisławowa zastał tam już teren dla siebie przygotowany i mógł donieść majorowi, że żydzi się doń zgłaszają. Aby zupełnie oddalić nieufność żydów, zaniechano poboru dodatkowego. Mimo to zrazu na niczem spełzły usiłowania Karmelina ponieważ żydzi zwietrzyli zdradę; potrzeba było znowu użyć kłamstw i fałszów, aby nieufność tę usunąć. Samo oskarżenie nadmienia, że komisya otwarcie przyznawała się do przekupstwa (oczywiście pozornie tylko), gdyż przytacza, iż z całkiem obcych nawet okręgów tłumnie się zjeżdżano, aby w Stanisławowie szukać zbawienia. Komisarz Köhler przedstawia nam postępowanie komisyi, jako tego rodzaju, iż w ciągu 15-letniej służby podobne widzieć mu się nie przydarzyło. Zdaje mi się tedy, że udowodniłem, iż uwiedzenia do nadużycia władzy urzędowej ze strony żydów nie było, ale że właśnie żydów uwiedziono do dawania pieniędzy. Niepodobna również udowodnić, czy żydzi wydali pieniądze aby komisyę do stronniczości nakłonić, lub czy dawali, aby się od stronniczości tej komisyi ochronić.

Ale brakuje jeszcze jednego wymogu do pojęcia zbrodni, a tem jest możliwość zrealizowania uwiedzenia. Wobec urządzenia takiego jakie było wtedy, możliwość uwiedzenia była zupełnie wykluczoną. Z wyjątkiem owego wypadku, gdzie rabin Laufer lekarzowi Dr. Finkelsteinowi wręczył pieniądze, nie było nawet żadnego wpływania na członków komisyi, wszak sumy przeznaczone na przekupienie komisyi przyjmował Karmelin, a o uwiedzeniu tegoż przecież nie ma mowy, on zaś nie używał tych pieniędzy w celach przez dawców wskazanych. Zdaje mi się tedy, że udowodniłem, iż choćby fakta przypisywane moim klientom były prawdziwe, nie stanowiłyby istoty czynu zbrodni uwiedzenia do nadużycia władzy urzędowej.

Zwracam się teraz do tych z moich klientów, których oskarżono o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej. I w tym względzie twierdzę z najgłębszem przekonaniem, że nawet w razie, gdyby wszystkie fakta były udowodnione, to nie byłoby w danym wypadku istoty tej zbrodni; do tej zbrodni bowiem należy przedewszystkiem, aby urzędnik w urzędzie, do którego należy, władzy mu powierzonej nadużył, a to w zamiarze pokrzywdzenia kogoś; potrzeba tedy, aby urzędnik w swoim zakresie działania był czynnym, potrzeba, aby przedsięwziął czynność urzędową. W danym razie czynnością urzędową jest pobór, który według przepisów odbywa się przez ruchome komisye, w których skład wchodzą urzędnicy wojskowi i polityczni, a tem samem dopiero wtedy jest czynność urzędowa, jeżeli obie strony, wojskowa i polityczna współdziałają. Najwybitniejszem jest przytem stanowisko osób wojskowych, gdyż wojskowy lekarz daje opinią decydującą na podstawie której komendant uchwala ostatecznie. Jeżeli więc ma być mowa o czynności urzędowej, to potrzeba przedewszystkiém, aby osoby wojskowe miały zamiar, w istocie przedsięwziąść akt urzędowy; jeżeli nie mają takiego zamiaru, owszem tylko udają czynność urzędową, wtedy pobór nie odbywa się jako akt urzędowy. Zamiar działających osób wojskowych skierowany był nie na to, aby wziąść zdatnych do wojska, tylko na to, aby wykryć zabiegi przy rekrutacyach, — stawienie na placu poboru było tedy tylko środkiem do celu, było — jakto p. Koryzna trafnie zauważał — komedyą. Lub czyż można to nazwać poborem, czynnością urzędową, jeżeli członkowie komisyi otrzymali rozkaz, słuchać poleceń Karmelina, człowieka nie należącego do komisyi, jeżeli ten polecił lekarzowi asenterować zdatnych i niezdatnych, jeżeli nawet zdatnych na pozór niezdatnymi ogłoszono, przytem jednak znakiem tajemnym do superrewizyi przeznaczono? jeżeli Koryzna otrzymał rozkaz przyczynić się do fałszowania list popisowych, jeżeli major nawet rozkazał wydać oryginalną listę w celu aby ją sfałszowano, podczas gdy za jej całość i ścisłe przechowanie jest odpowiedzialnym?...

Gdy tedy komisya wojskowa nie miała zamiaru przedsięwziąść czynności urzędowej, to nie mogła również przyjść do skutku czynność urzędowa za pomocą współdziałania urzędników politycznych, gdyż ci byli w tej sprawie w błąd wprowadzeni i konsekwentnie w błędzie utrzymywani; mniemali, iż współdziałali przy poborze, gdy tymczasem pomagali przy komedyi, która nawet przeciwko nim była skierowaną. Gdy tedy nie było poboru, to również nie ma mowy o tem, aby urzędnicy swej przy poborze poruczonej władzy nadużywali, gdyż faktycznie tej władzy nawet nie wykonywali. Być tedy może, że mieli zamiar nadużyć swej władzy, ale zły zamiar sam przez się nie jest karygodnym; do karygodności potrzeba owszem czynności do rzeczywistego wykonania zbrodni wiodącej, a tej właśnie nie było, gdyż możność wykonania już z góry była wykluczoną. Nie było tedy nawet możliwości pokrzywdzenia państwa, ponieważ organy państwa nie przedsiębrały żadnej czynności urzędowej: tem samem zaś ze strony urzędników politycznych zbrodnia była niemożliwą, gdyż do zbrodni nadużycia władzy urzędowej nie należy wprawdzie wyrządzenie szkody, ale przynajmniej możliwość takowego. Gdzie nie ma niebezpieczeństwa naruszenia porządku prawnego, tam też nie potrzeba opieki ze strony ustawy karnej.

To co urzędnikom przypisano jako zbrodnię nadużycia władzy, to samo nazwano u jednego z moich klientów, nie będącego urzędnikiem, oszustwem przez sfałszowanie publicznego dokumentu. Lista popisowych jest publicznym dokumentem urzędowej czynności poboru, wymaga tedy, jeżeli ma być rzeczywiście dokumentem, aby pobór się odbył. — Otóż udowodniłem, że poboru wcale nie było; ztąd wynika, że nie mogło być również dokumentu na odbyty pobór — listy sporządzone nie są tedy dokumentami publicznemi. — Przez sfałszowanie tychże nie popełniono tedy zbrodni, nie mogło też być mowy o szkodzie wyrządzonej państwu przez sfałszowanie tychże.

Przeciw tej argumentacyi możnaby zarzucić, że jakkolwiek tu nie było poboru, to przecież była czynność urzędowa, gdyż wojskowi członkowie komisyi mieli polecenie, wykryć zabiegi rekrutacyjne żydów, a tem samem wykonywali polecenie urzędowe, przedsiębrali czynność urzędową; więc dokumenta wtedy sporządzone były dokumentami publicznemi, a sfałszowanie ich zbrodnią. Argumentacya taka byłaby słuszną pod jednym wszakże tylko warunkiem, który muszę bliżej wyjaśnić, jakkolwiek mi to dosyć ciężko przychodzi, gdyż stanowi on najciemniejszy punkt w niniejszym procesie, który

---

żna z łacińskiego: *classicum*, trąba bojowa, albo *classis* flota; płody bowiem klasyczne (profesor był klasykiem zagorzałym) prym trzymają przez tyle wieków we wszystkiem co umysł ludzki tworzy; tą trąbą, która wszystko inne zagłusza. Lecz wyraz ten może pochodzić i od *classis*, floty, która jest potężną i niezwyciężoną...

Pytający chciał dalej prowadzić dyskusyę o trąbie i o flocie i dowieść, że i romantyczne płody bywają otrębywane za najlepsze, a, że floty nie zawsze są niezwyciężone; ale przywołano go do porządku...

Porzućmy już tę komiczną stronę kwestyi szkolnej, a przenieśmy się w świat artystyczny.

W Krakowie mamy teraz dwóch artystów, którzy od wielu lat przebywając za granicą, chcą się odświeżyć w ojczystem powietrzu. Imiona ich są znane w świecie artystycznym.

Pierwszym jest p. Gujski długi czas mieszkający w Rzymie a od lat kilku w Paryżu. Prace jego rzeźbiarskie zwróciły uwagę znawców na naszej wystawie. Któż nie przypomni sobie przepysznego bronzowego popiersia profesora Wagi? Kto się nie zachwycił tą umiejętną modelacyą wykonaną z natury, pojętej po mistrzowsku i oddanej w wyrazie głowy pełnym myśli i charakteru? P. Gujski jest też artystą miłującym sztukę swoją z całym zapałem, a posiadającym znakomite środki wykonania tego, co mu myśl i natchnienie nasuwa. Obchodzenie się z marmurem doprowadzić on umiał do tego stopnia, że bez modelu z gliny, jedynie z żywego modelu, od razu wykuwa najudatniejsze popiersia. Jeden z głośniejszych rzeźbiarzy francuskich, widząc jego robotę, gdy mu powiedziano, że bez modelu wyrzeźbił ją odrazu w marmurze, nie chciał temu dać wiary, i już przystawał na na wielki zakład, proponowany przez naszego artystę, który miał przy świadkach zrobić próbę swego talentu — atoli, gdy rzeźbiarz Włoch, znający od dawna p. Gujskiego, szepnął do ucha Francuzowi, że ten Polak nie fanfaronuje, i że co powiedział, dotrzyma — cofnął się od zakładu...

Jest to nie małą dla narodu naszego chlubą, gdy wyższe zdolności przebijają się przez ściśnione szeregi starej cywilizacyi i od wieków uprawianej sztuki — a wypłynąwszy na wierzch zadają kłam tym wszystkim, co chcą, aby nas nie było...

Drugim artystą, który Kraków przelotem nawiedza, jest p. Stanisław Chlebowski. Któż o nim nie słyszał jak o rzeczy nadzwyczajnej? I zaprawdę być malarzem Jego Sułtańskiej Mości, to do nadzwyczajności należy. Wiadomo bowiem, że dotąd nie było przykładu, aby Machometanie pozwalali się malować, a tem mniej znachodzili upodobanie w tej sztuce, w czem stosują się do przepisów koranu, który strzegąc swoich wyznawców od bałwochwalstwa, zabrania czy to dłutem czy pędzlem przedstawiać twarzy człowieczej.

Zdaje się jednak, że ten przepis posunięty dalej przez prawowiernych Muzułmanów, niż chciał sam Mahomet, nie będzie już tak ściśle zachowywany, kiedy sam Padyszach ma upodobanie w malarstwie, i trzyma na swoim dworze malarza bitew, jakim jest nasz rodak p. Chlebowski.

W jaki sposób dostał się artysta na dwór sułtański? Opowiem w kilku słowach.

Przed ośmią laty przybył p. C. do Stambułu, żeby tam robić studia na Turkach grających taką rolę w dziejach wojen polskich. Trafiło się, że ówczesny wezyr Fuad pasza, mąż bardzo światły i znakomity, założył był pierwszy obóz na sposób europejski, aby w znacznej liczbie zebrane wojska ćwiczyły się w obrotach wojennych. Była to nowość, którą Fuad pasza chciał upamiętnić, a że dowiedział się o przybyciu polskiego malarza, więc udał się do niego z prośbą, aby obóz odmalował. Zgodził się na to p. C. i zdjął szkic, który się tak podobał sułtanowi, iż polecił mu zrobienie wielkiego obrazu na ten temat, aby zaś osoby pierwszych dygnitarzy miały dokładne podobieństwo, cały dwór sułtański, ministrowie i paszowie przychodzili do jego pracowni i służyli mu za modele.

Odtąd sułtan tak polubił malarza, że go zatrzymał przy sobie, i ciągle mu podaje plany bitew rozmaitych, najwięcej jednak z Niemcami, które ten w obecności sułtańskiej rzuca na płótno.

Sułtan ma być wielkim miłośnikiem malarstwa w swoim sposobie, a nawet, aby artyście myśl swoją jasno wytłumaczyć, bierze ołówek i szkicuje grupy bijących się żołnierzy konnych i pieszych z taką dokładnością, że artysta łatwo zrozumie, co chce mieć namalowane.

Jednakowoż ta zawisłość, acz wielu względami łagodzona, staje się uciążliwą dla swobodnej fantazyi malarza. P. C. przyjechał odświeżyć się w ojczystem powietrzu, aby zacząć pracować dla sztuki, jak pracował przed laty. Stosunki dawnej Polski z Turcyą tak długie i tak pełne świetnych i krwawych epizodów, posłużą mu za temat do nowych kompozycyj, które ze względu na jego znajomość Wschodu mogą dostarczyć wiele oryginalnych motywów.

Zaczepiwszy o sztukę, wypada choć wzmiankę zrobić o Janie Kochanowskim z Czarnolesia, który wykuty w marmurze dłutem profesora rzeźby p. Kossowskiego, zająć ma miejsce w kościele XX. Franciszkanów, naprzeciw stojącego już tam popiersia Piotra Kochanowskiego, tłumacza Jerozolimy wyzwolonej. Popiersie wykonane przez p. Kossowskiego trzymane jest w rozmiarach, jakich wymaga wysoko umieszczony postument, na którym popiersie to stanie. Dla tego wprzód nim się ukaże na miejscu swego przeznaczenia, zdania stanowczego wydać o niem nie chcemy, lubo pewni jesteśmy, że z pod dłuta artysty, który tak mistrzowsko wykuł z miedzi medalion Niemcewicza, że mu się znawcy dość nadziwić nie mogą, wyjdzie i nasz Zygmuntowski poeta, a raczej spoetyzowany podług maski zdjętej z jego grobowca w Zwoleniu.

Objaśnienie.

W Nr. 247 *Kraju* wystąpił pan Kojsiewicz z długą napaścią na wydawcę „Listów Kołłątaja“ pomawiając tegoż o nadużycie jego własności. Tymczasem same to fałsze na pozorach oparte. — P. Kojsiewicz, którego nigdy nie szukałem, sam przyniósł mi odpis listów Kołłątaja i takowe złożył, a mnie prosząc, żebym z nich zrobił użytek, jaki mi się spodoba; i to nietylko do żywota Kościuszki. Fałszem jest, co mówi, że się upominał o ten rękopis, albowiem takowy natychmiast byłby mu wręczony, gdyby tylko był słowo przez lat dziesięć powiedział. Co więcej, rękopis ten nieużywany przezemnie, w każdej chwili czeka na jego rozkazy. — Czy zaś do mego wydania używałem rękopisu p. Kojsiewicza? Z tego nie mam powodu dawać mu tłumaczenie, tem mniej, że jeżeli sobie *dobrze przypomina*, zostawił mi zupełną wolność zrobienia z nim co za dobre osądzę. Zdaje się jednak, że pamięć nie służy panu Kojsiewiczowi, gdyż wyliczając rękopisy, jakie mi miał powierzyć— policzył i takie, których nigdy nie miałem przyjemności oglądać. — Inne nieprzyzwoite wyrażenia, zostawiam przy ich autorze, który nie grzeszy pamięcią, a i ten wzgląd pomija, że rękopisy pokołłątajowskie oddane do Bibl. Towarzystwa naukowego, mogły mi być dostępne, jako jego członkowi.

Lucyan Siemieński.

to punkt serce każdego kochającego swój kraj i państwo obywatela smutkiem napełnia.

Państwo, jako obrońca porządku prawnego, ma obowiązek zapobiegać zbrodniom, popełnione zbrodnie wykrywać i karać, a tem samem nie śmie pod żadnym warunkiem samo zbrodnie wywoływać lub popełnianie tychże ułatwiać. Żaden choćby najchwalebniejszy cel nie może w tej mierze wytłómaczyć państwa, gdyż państwo wywołując i ułatwiające zbrodnie wchodzi w sprzeczność ze swoją kierującą ideą. Ta zasada uświęcona jest w prawie państwowem wszystkich ucywilizowanych narodów, a tak też orzeka § 146 naszej procedury karnej. Nie wolno ani sędziom karnemu, ani żadnej innej zwierzchności nakłaniać kogoś do popełnienia lub powtórzenia czynu karygodnego, aby tym sposobem uzyskać dowód przeciwko niemu. Urzędnik który podobnego nadużycia się dopuści, ulega najsurowszej karze. Tak brzmi ustawa austryacka. Cóż zaś okazuje nam proces niniejszy? Oto najoczywistsze zniweczenie ustawy, jak tego nie ma drugiego przykładu w rocznikach austryackiego sądownictwa. Oto widzimy, iż władza, mająca rozstrzygać o obowiązku służby wojskowej, nie wykonywa swej władzy według prawa, ale owszem prawo najzupełniej pomija, widzimy, iż władza ta najbezprawniejszych używa środków, aby drugich do zbrodni pobudzić, iż ucieka się do fałszowania dokumentów itp., a do takiego postępowania miałaby być upoważnioną? W państwie konstytucyjnem odpowiedzialnym jest jak wiadomo minister za każde uchybienie ustawom i nie może się powoływać na rozkaz wyższy. Co ma zastosowanie do ministra, to również zastosować należy do podrzędnego urzędnika: nie śmie wykonywać bezprawnego rozkazu, jeżeli zaś taki bezprawny rozkaz wykona, to nie może to mieć skutku prawnego. Czynność przedsięwzięta w skutek bezprawnego rozkazu, nie jest czynnością urzędową, pod względem państwowym jest owszem zupełnie niewiążąca.

Do naszego wypadku zastosowawszy powyższe zapatrywanie, okazuje się, że nie można uważać czynności komisyi wojskowéj jako czynności urzędowej, ale za czynność najsurowszą odpowiedzialność za sobą pociągającą, § 246 stanowi, że urzędnik dopuszczający się uwiedzenia do zbrodni najsurowszej ukarany być winien. —

Na czemże polega owa kara? Na to odpowiada ustawa karna, stanowi bowiem w § 5, że staje się winnym tej samej zbrodni, który popełnia sprawca główny, a tem samem, że czeka go ta sama kara. *Jakżeż to się dzieje, że w niniejszym wypadku wprowadzono w stan oskarżenia tylko uwiedzionych, natomiast uwodziciele, sprawcy intellektualni wyszli zupełnie bezkarnie.* — *Jakżeż się stało, że* — pominąwszy wojskowych członków komisyi, których inny kompetencyi podlegają — *nawet pan Nuchem Karmelin nie został pozłożony w stan oskarżenia o zbrodnię uwiedzenia do nadużycia władzy urzędowej, o współwinę przy zbrodni nadużycia władzy i o zbrodnię oszustwa?!*

Możnaby nam odpowiedzieć na to pytanie, że do zbrodni wymaganym jest zły zamiar, nietylko czynność zewnętrzna, że tego złego zamiaru nie było u wojskowych członków komisyi, a w szczególności n. p. majora Ludolfa i jego przełożonych, a nawet u Nuchima Karmelina. Ta odpowiedź nie zdaje mi się jednak uzasadnioną, owszem polega ona na zidentyfikowaniu złego zamiaru a motywów zbrodni. Złym zamiarem jest bowiem pomyślenie i zdecydowanie się do złego, z popełnieniem zbrodni połączonego. Czyż tego nie ma w niniejszym wypadku? Czy p. major hr. Ludolf nie obmyślił i zdecydował się nakłonić żydów do dania pieniędzy w celach przekupstwa gdy wspólnie z innymi członkami komisyi udawał przekupnego, gdy Karmelina wysłał jako swego ajenta, gdy udzielił Lwi Finkelsteinowi bezprawny rozkaz, aby żydów w mieszkaniu Karmelina rewidował itd. itd. Czy p. porucznik Koryzna nie obmyślił i nie zdecydował się do sfałszowania listy, gdy takowe podjął?.. A Karmelin, gdy do tego wszystkiego był pomocnym? Zdaje mi się, że tego wszystkiego nie podobna zaprzeczyć, że wszyscy ci panowie działali ze złym zamiarem w rozumieniu prawa karnego. Powody czyli motywa, przypuszczam, mogły być chwalebne, motywa jednak w ogólności nie mają wpływu na istotę czynu karygodnego, tylko zły zamiar. I moi klienci działali z chwalebnych motywów. [illegible] Zdaje mi się, że udowodniłem, iż p. wojskowi członkowie komisyi nie mogą się powoływać na to, jako działali bez złego zamiaru, [illegible] i mianowicie w tem, iż w danym wypadku cała zbrodnia przedmiotowo nie istnieje, a nawet nie mogła być wcale popełnioną, gdyż wojskowi członkowie komisyi udając przekupnych nie mogli być przekupnymi. Gdy pobór był tylko pozornym, nie mógł być mowy o nadużyciu władzy urzędnikom przy poborze przysługującej; gdy dokument na ten pozorny pobór wystawiony nie był dokumentem, a tem mniej dokumentem publicznym, to nie może być mowy o sfałszowaniu tegoż. Ten sam powód, który przemawia za Karmelinem i całą komisyą, musi też przemawiać za moimi klientami. Obwinieni nie są karygodnymi, ponieważ nie było żadnej zbrodni.

Rezultat ten prawniczego poglądu mojego zgadza się w zupełności z głosem narodu, a opinia publiczna nigdy nie pojmie tego, że ci, którzy zbrodnię wywoływali, do tejże nakłaniali i prawo w tak niesłychany sposób naruszyli, ujdą bezkarnie, a przeciwnie ofiary ich ukarane być mają. [illegible] sankcyonować bezprawnego postępowania organów rządowych.

Przechodzę do kwestyi dowodu podniesionej Dr Rulf, iż oddzielne zeznania przez wojskowych członków komisyi w śledztwie poczynione nie mają tego znaczenia, jakie miałyby, gdyby były przy rozprawie ustnie powtórzone, gdyż obrońcy nie mogli stawiać pytań świadkom i tym sposobem [illegible] ich zeznań. [illegible]

Co do doniosłości zeznań Karmelina i jego żony powołuje się obrońca na dawniejsze swe uwagi przy kwestyi o zaprzysiężeniu tychże osób poczynione, również charakteryzuje zeznania Kittnera [illegible]

To samo ma się z zeznaniami Marguliesa. Karmelin miał swój interes w tem, aby prawdy nie wykrył. [illegible]

się w tym względzie interesem, ale od Karmelina, szpiega i zdrajcy podobnej bezinteresowności nie można się spodziewać. Czy można przypuszczać chwalebne motywa u człowieka, którym pominąwszy wszystko inne, pogardzają nawet jego wspólnicy p. major Ludolf, Dr Finkelstein i porucznik kawaler de Koryzna?...

Następnie przeszedł mowca do szczególnej części swej obrony, do poszczególnych swoich klientów, a w końcu postawił wniosek, aby ich sąd uznał za niewinnych.

Dr. Eminowicz miał o wiele ułatwione zadanie, potrzebował się bowiem tylko odwoływać na mowcę poprzedniego co do ogólnych uwag. Zauważyć tu należy, że Dr Eminowicz mówił po polsku.

Tego samego dnia po południu nastąpiła replika zastępcy prokuratora i duplika obrońców, których to przemowień dla mniejszej ich ważności nie podaję, poczem przewodniczący zamknął rozprawę i zapowiedział publikacyę wyrokn na przyszły tydzień.

Dziś zapadł wyrok następującej treści:

1. Za zbrodnię uwiedzenia do nadużycia władzy urzędowej z § 105 ust. karnej zasądzono na rok ciężkiego więzienia zaostrzonego jednorazowym w każdym tygodniu postem: Manesa Marguliesa.

Na 6-miesięczne ciężkie więzienie zaostrzone postem zasądzeni są: Aron Lejba Laufer, Berl Bacher, Eizyk Hübschmann, Boruch Tauber, Wolf Brenner, Zelig Bertisch.

Na karę 4-miesięcznego ciężkiego więzienia z postem raz w tygodniu zasądzeni: Jakób Bacher, Abraham Dawid Margosches, Chaim Szmelke Horowitz, Juda Knoll, Srul Lakritz, Naftali Sokał.

Na karę 3-miesięcznego zaostrzonego postem więzienia: Abraham Koppelmann.

Na karę 3-miesięcznego niezaostrzonego więzienia: Hersz Kläger, Salomon Markussohn, Izrael Seinfeld.

Na karę 2-miesięcznego więzienia zaostrzonego ednorazowym w każdym tygodniu postem: Mortko Laufer, Abraham Dawid Kittner, Bajnisch Bach, Hersz Kupferschmidt, Hersch Ber Danker, Nachman Aberbach, Abraham Ozyasz Tauber, Szloma Nechemi Reiss, Mojżesz Srul Sessler, Fajwel Riesel, Beniamiu Spürer, Berl Soifer, Froim Bonus, Mojżesz Brusler, Jekiel Fettacz, Dawid Zukermann, Chane Schapira, Mojżesz Fenster, Icyk Hofman, Mojżesz Kachane, Lejba Drohobyczer, Koppel Diwald.

Na jeden miesiąc więzienia: Jakób Kubrysz, Lejba Lessing, Marek Seinfeld, Nuchim Reischer.

Marek Horn uznany winnym, wymiar kary odroczono wszakże do ukończenia sprawy o oszustwo.

2) Za zbrodnię nadużycia władzy urzędowej zasądzony: Michał Mojsowicz na 3 miesiące ciężkiego więzienia, zaostrzonego postem.

3) Za zbrodnię oszustwa: Aleksander Cicholewski, na 8 miesięcy ciężkiego więzienia, zaostrzonego postem.

Reszty obżałowauych w liczbie 29 nie uznano winnymi.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie targowe
Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu.

Kraków dnia 29 października.

Po skończonych robotach jesiennych w polu, zwiększają się już coraz bardziej dowozy różnego zboża, i oczekiwany mianowicie co do pszenicy spadek cen już na dzisiejszym targu silnie się objawił. Rozmaite wskazówki nakazują obawiać się dalszego jeszcze postępu w cofaniu się cen, a to nietylko co do pszenicy, lecz i co do innych gatunków zbóż. Znaczne bowiem składy przy kolejach południowych rosyjskich, muszą wobec zmartwiałego usposobienia targów zachodnich drogę swoją w znacznej części tędy obrać celem pokrycia w części potrzeb naszych młynów, a w części celem odbytu na niemieckich placach. Ponieważ zaś te ostatnie z trudnością tylko dotychczasowe ceny nasze przyjmowały przeto dla umożliwienia eksportu dalsze zniżenie cen przedstawia się jako nieodzowne.

Pszenica doznała w ogóle zniżki 10—30 centów. Jednakże po zniżonych cenach dobre gatunki znajdowały umieszczenie, podczas kiedy średnie ziarno nawet po znacznie zredukowanych cenach nie miało odbiorców, i zupełnie było pomijane. Obecni zamiejscowi kupcy nic nie kupowali, młyny zaś tutejsze wstrzymywały się także.

Żyto mniej stosunkowo ofiarowane, miało dość dobre poszukiwanie i utrzymało się w dotychczasowej cenie. Tożsamo tyczy się **Jęczmienia** i **Owsa**.

Z nasion olejnych **Rzepaki zimowe** i **letnie** poszły w ślad notowań zagranicznych, i uległy znacznemu spadkowi. Tranzakcye były prawie żadne.

Lnica i **siemie lniane** mniejszej doznały zmiany, lecz pokup znajdują niewielki.

Waga wiedeńska netto:

Pszenica: biała polska	za 170 funt.	złr.	11·—	12·50	13·80
czerwona	„ „ „	„	11·—	12·50	13·70
żółta galicyjska	„ „	„	—·—	—·—	—·—
podolska	„ „	„	11·—	12·50	13·70
mołdawska	„ „	„	—·—	—·—	—·—
Żyto: polskie, węgier., szląskie	za 160 funt.	złr.	—·—	8·75	9·50
podolskie	„ „ „	„	—·—	—·—	—·—
Jęczmień: wyborowy .	za 140 funt.	złr.	—·—	6·50	7·25
na paszę	„ „ „	„	—·—	6·—	6·25
Owies:	za 100 funt.	złr.	—·—	3.25	3·50
Groch: kuchenny . . .	za 180 funt.	złr.	—·—	—·—	—·—
na paszę	„ „ „	„	—·—	—·—	—·—
Nasiona olejne: Rzepak	za 150 funt.	złr.	—·—	12·50	13·25
Rzepik	„ „ „	„	—·—	11·—	11·75
Lnica	„ „ „	„	—·—	10·50	11·50
Siemie lniane	„ „ „	„	—·—	11·25	11·75
Koniczyna: biała . . .	za 180 funt.	złr.	—·—	40·—	50·—
czerwona	„ „ „	„	—·—	—·—	—·—

Talar 1·61, rubel 1·49$\frac{1}{4}$, dukat austr. 5·20 złr.

Kraków 30 października. Tranzakcya *Vereinsbanku*, który nie mogąc sam wypuszczać nowej seryi akcyj z niskiémi wpłatami, nabył od prywatnej osoby koncesyę od dawna jej udzieloną, ale dotąd nie użytą, zwróciła ponownie uwagę na dawne postanowienie ministeryalne, nie udzielania dalszych koncesyj na niskie wpłaty na akcye, tylko żądania od towarzystw świeżo zawięzujących się i od dawnych towarzystw przedsiębiorących nowe emisye, aby akcye z zupełną wpłatą wypuszczały.

Mamy nadzieję, że postanowienie ministeryalne nie będzie przelotnem, ale stanie się niezmienną zasadą. Zasada ta jest bardzo racyonalnie pomyślaną, ogranicza liczbę papierów „lekkich,“ stanowiących przeważnie przedmiot gry giełdowej i odgrywających największą rolę w przedsiębiorstwach nie opierających się na seryo na pracy produkcyjnej ale tylko pchnięcie papierów swoich drogą gry giełdowej na celu mających, sprowadzi stopniowo ten skutek, że kapitały zaczną się zwolna odwracać od gry giełdowej i wspierać pracę rzetelną.

Wobec konsekwentnego przeprowadzenia decyz i ministeryalnéj dawne banki będą miały przez czas jakiś ten przywiléj, że akcye ich będą bardziéj poszukiwane, ale i to z czasem się wyrówna przez następne wpłaty. Praca zaś produkcyjna, i normalność cyrkulacyi pieniężnéj zyska niezawodnie na stałem trzymaniu się zasady powziętéj przez ministerstwo handlu.

Uposażenie Reichenbergskiéj filii banku narodowego zwiększonem zostało w zakresie eskonty wekslowéj o 300.000 złr. Mamy nadzieję, że nastąpi też odpowiednie uwzględnienie galicyjskich filij banku narodowego, które w stosunku do rozwoju stosunków ekonomicznych w kraju naszym, są najbardziéj ze wszystkich filij zaniedbane.

Gorlice 25 października. Pszenica 6·—, żyto 4·80, jęczmień 3·— do 3·40, ziemniaki 1·50.

Biała 26 października. Pszenica 6·90, żyto 4·80, jęczmień 2·90, owies 1·55, kukurudza 7·20, groch 7.30 bób 6·80, soczewica 8·10, proso 7·80, tatarka 4·—, ziemniaki 1·60, siano 1·40, konicz 1·60, słoma 1·20. drzewo twarde 10·—, miękie 7·50, koniczyna 35·—.

Peszt 26 pazdziernika. *(Targ zbożowy).*

Dowóz pszenicy nie wielki, ceny stałe. Innych ziarn nie wiele zakupywano, bena bez zmiany.

Płacono za pszenicę na 81 funt. od 6·40 do 6·45, na 88 funtów, 7·— za 100 funtów cłowych; żyto od 3·75 do 3·80, za 80 f.; jęczmień od 2·70 do 2·90, za 70 f., owies od 1·50 do 1·60 za 50 f.; szmalec od 34 do 36·50 za cetnar. Pochmurno.

Wrocław 26 października. Płacono za pszenicę na 88 funt. po 275 srgr., żyto na 84 funt. po 188 srgr.; rzepak 150 f. 312$\frac{1}{2}$ srgr.; olej po 22$\frac{3}{4}$ talary; spirytus w miejscu na 100 Trall. po 18$\frac{5}{6}$ tal.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 28 i 29go października.

Posady: Akcesisty (500 zł.), listosza (350 zł.) i sługi (300 złr.) w galicyjskim okręgu pocztowym, podania w 4 tygodniach.

Licytacye: D. 12, 13 i 14 listopada w pow. dyrekcyi skarbu w Tarnopolu licyt. w celu wydzierżawienia poboru podatku konsumc. w Złotnikach, Czortkowie i Jagielnicy. – D. 13 listopada w sądzie obw. w Nowym Sączu licyt. przez oferty w celu zabezpieczenia dostawy drzewa, łoju, świec, tłuszczu, słomy i innych potrzeb.— D. 17 grudpia w sądzie obw. w Złoczówie licyt. egz, realn. N. 96 tamże.— D. 29 listopada w sądzie kraj. lwowskim licyt. egzek. realn. N. 48 i 49$\frac{4}{4}$ we Lwowie. - D. 14 listopada w sądzie pow. w Brzeżanach licyt. egzek. budynków N. 115 i gruntów N. 63 w Trościańcu.

Zawiadomienia: Sąd del. m. w Krakowie o uznaniu Rachli Wasserbeger z Krakowa za obłąkaną; kurator Salomon Wasserbeger.— Sąd pow. w Brzeżanach o uznaniu Stefana Hunka z Wierzbowa za marnotrawcę, kur. Mikoły Hymień.—Sąd kraj. krakowski Emanuela Mandelbauma o nakazie zapłaty S. Wechslerowi 1500 zł.

Zawezwania: Sąd pow. w Drohobyczu Jędrzeja Maka, Katarzynę z Maków Malikową i Agnieszkę z Maków Katyńską, aby się w przeciągu roku zgłosili do spadku po bracie swoim Pietrze Maku zmarłym w Rzeszowie r, 1869.

Przyjechali do Krakowa od 29 do 30 października.

HOTEL SASKI: Władysław Załutyński z Umania, Zygmunt Janicki z Odessy, X. Ignacy Domagalski kanonik z Galicyi, Jan Wrzosek z Miechowa, Bronisław Geppert z żoną właściciel dóbr z Kongresówki, Żelisław Wędrychowski z żoną właśc. dóbr z Kongresówki, Cezar Skowroński z Podola, Tadeusz Kubicki właściciel dóbr ze Smolenia, Herman Neuman kupiec z Wrocławia, Stanisław hr. Konarski z Dubiecka, Marcin Zaleski z Warszawy, Romuald Nowiński właśc. dóbr z Wojcieszkowa, Konstanty Wielogłowski z żoną właścic. dóbr z Michałowic, Jan hr Tarnowski z synem właśc. dóbr z Kongresówki, Franciszek Bocheński z żoną wł. dóbr z Kongresówki, Bronisław Czarnowski wł. dóbr z Kongresówki, Bohdan Żebrowski właśc. dóbr, Kamila Gajewska z córkami i Klementyna Potrykowska z Podola, Julian Krzyszkowski z Rzeszowa, Włodzimierz Sęczykowski ze Śniatynia, Kazimierz Gorajski właśc. dóbr z Umieszcza.

HOTEL pod RÓŻĄ: Jan Breslauer redaktor z Warszawy, Julia Chandot z córką właśc. dóbr z Wołynia, Walery Brzozowski wł. dóbr z Galicyi, Józef Misiąga z Galicyi, Otto Rochstroh kupiec z Berlina, Michał Maculewicz z familią z Sosnowca, Nikodem Heinberger kupiec z Prus, Roman Kucieński właśc. dóbr z Kongresówki, Jan Bukowski z familią właśc. dóbr z Kongresówki, Wiktor Żednik porucznik od ułanów z Wiednia, Kazimierz Wierzbicki kupiec z Piotrkowa, Czarnochowski właśc. dóbr z Kongresówki.

HOTEL POLLERA: Hr. Br. Pruszyński właś. dóbr z Rosyi, Kwiatkowski z Galicyi, Maciej Górski wł. d. z Galicyi, J. Putiatyn wł. dóbr z Rosyi, Fr. Klingner kupiec z Magdeburga, M. Fridrich z Prus, Wł. Garczyński z Kongresówki, Wł. Pęgowski z Bochni, Rulf z Pragi, Wiktor Wiśniewski ze Lwowa, Dr Ketner z Wiednia, B. Chotomski z Czerniowic, A. Hlebowski z Warszawy, Aleksander Skrzyński właśc. dóbr z Kobylanki, Kwieciński z Lubnia, G. Mallinger z Sarbrücken, A. Dresler budowniczy ze Szląska, J. Scholz kupiec z z Wrocławia, Leon Kulawski z Galicyi, Juliusz Szulz oficer ze Lwowa, Ellger kapitan ze Lwowa, Ślaski z Kongresówki, Milchen z Sierszy, Henryk Leo kupiec z Pragi, Sutter kupiec z Biały, Altder ze Lwowa, Józef Selmerer z Iglawy, Plachki kapitan.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Jan Kruściechowski wł. dóbr z Kongresówki, Tadeusz Wyleżyński z Warszawy, Franciszek Lampel z Lubszyc, Piotr Wilczyński wł. d. z Kijowa, Leopold Borkiewicz z Wolbroma, Józefa Gębicka z Kongresówki, Mieczysław Kseliski z Warszawy, Józef Panczakiewicz ze Sącza, Anastazy Meizner wł. d. z Ubrzezia, Stanisław Dumański z Warszawy, Aloizy Milkuszewski z Kongresówki, Rudolf Kruszczeski z Łysakowa, Józef Lande z Poręby, Jan Skrzyński właśc. dóbr z Kongresówki, Wojciech Kmita właśc. dóbr z Brzeziny.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 28 paźdz. Izba wyższa obradowała daléj nad ustawą o ordynacyi powiatowéj, i pomimo bardzo żwawego oporu komisarza rządowego, uchwaliła §. 26 ustawy w myśl wniosków swojéj komisyi, i odrzuciła poprawkę Baumstarka zbliżoną do redakcyi izby niższéj, a to w głosowaniu imiennem 83 głosami przeciw 60. Daléj uchwaliła izba §§. 27 do 35, następnie 46 i 47 według wniosków komisyi. Podczas obrad nad dalszemi paragrafami wniósł Baumstark przywrócenie wykreślonych przez komisyę §§. 51 i 54. Minister spraw wewnętrznych rzekł, iż wprawdzie nie wierzy już w przyjście ustawy do skutku, niechce jednak pomijać sposobności sprowadzenia zgody, i prosi o przyjęcie wniosku Baumstarka. Wniosek ten atoli odrzucony został w głosowaniu imiennem 87 głosami przeciw 55. Przyszłe posiedzenie jutro.

Paryż 28 paźdz. Rada departamentowa Sekwany wyraziła życzenie w rezolucyi uchwalonej większością 37 głosów, zaprowadzenia wychowania bezpłatnego, przymusu szkolnego i wykluczenia nauczycieli duchownych.

Paryż 28 paźdz. wieczór. Server pasza przybył tu wczoraj i objął zarząd poselstwa. Jutro oczekują tu przybycia posła niemieckiego hr. Arnima. Z powodu ostatniego wypadku w obozie w Chalons, dzienniki surowo naganiają niedbalstwo administracyi wojskowej. (We czwartek posługacze ambulansowi francuscy przybyli do dworca kolei w Chalons, weszli do miasta i tam zaczepili żołnierza niemieckiego stojącego na warcie. Władza niemiecka aresztowała i rozbroiła posługaczy).

Rzym 28 paźdz. wieczór. Poseł francuzki Fournier przybył tutaj. Dziennik autografowany *Italien. Nachr.* zapewnia, że rząd przedłoży izbom wszystkie dokumenta w sprawie kopalń w Laurion. Rządy włoskie i francuzkie czekają zdaniem tego dziennika, na powrót króla Jerzego do Aten, aby nowe poczynić w téj sprawie kroki.

Madryt 28 paźdz. Dyrektoryat federalny zwołał na d. 17 listopada powszechne zgromadzenie stronnictwa republikanckiego i złoży mu sprawę o swojem zachowaniu się. Dyrektoryat nagania powstanie w Ferrol, wypiera się wszelkich związków z republiką konserwatywną i jednolitą, zaprzecza, aby jakakolwiek ugoda z radykałami zapadła, i ubolewa nad zaczepkami przeciw dyrektoryatowi wymierzonemi. Zeszłej nocy odbyło się zgromadzenie członków kortezów należących do większości. Zebrało się 212 deputowanych. Postanowiono cofnąć wniosek Becery o zniesienie kary śmierci; około 20 deputowanych oświadczyło się przeciw. Projekta finansowe, wliczając w to wnioski odnoszące się do banku hipotecznego, przyjęte zostały 165 głosami przeciw 7.

Konstantynopol 25 paźd. *La Turquie* mówi dziś o nowych zmianach w gabinecie i wyraża ubolewanie, że ministerstwa krótko trwają.

Gazeta Narodowa rozbiera dziś dalej stanowisko sejmu w obec spraw, jakie czekają jego załatwienia. Z przyjemnością widzimy, że o ile się zdaje, zapatrywania jej zgadzają się z wyrażonem przez nas zdaniem, o postępowaniu sejmowem na bieżącej sesyi.

Stara Presse, która w ostatnich czasach daleko lepiej bywa informowaną od *Nowej*, zapowiada, iż rząd nie przedłoży elaboratu sejmowi galicyjskiemu, a to niby dla tego, aby sejmu nie nabawić kłopotu. Nam się zdaje, że kłopot najprzód miałby rząd, w jaki sposób pracę komisyi Rady państwa przedłożyć sejmowi, i wykazywaliśmy już nieraz, że rząd istotnie wielką miałby trudność konstytucyjną uczynienia czegoś podobnego, i daleko większą, aniżeli sejm, który stosownie do formy w jakiejby elaborat był wniesiony, miałby prosty zawsze sposób wyjścia. Wszakże wniesienie elaboratu odwiodłoby sejm od główego zadania obecnej sesyi, jakim jest rozwój autonomii prowincyonalnej, i z tego powodu z zadowoleniem przyjmujemy wiadomość pochodzącą bezwątpienia ze sfer rządowych. Wyraziliśmy sami zdanie, że nie należałoby w sejmie podnosić sporów konstytucyjnych, kiedy sprawa rezolucyjna jest dopiero w toku i obrady nad nią wcale nie zamknięte, a nie przeszły jeszcze po za komisyę konstytucyjną; jednakże zostawiamy *Pressie* odpowiedzialność za jej wiadomości o zamiarach posłów galicyjskich, gdyż, jak pisaliśmy, posłowie nasi dotychczas nie porozumieli się pod względem stanowiska, jakie zająć wypadnie. Jeżeli jednak *Presse* mniema, że kraj zupełnie zaniecha swoich usiłowań około rozwoju swoich najistotniejszych potrzeb i w tej abnegacyi będzie widział rozwiązanie sprawy rezolucyjnej; to jest to *pium desiderium* wiernokonstytucyjnych, ale nie może być usposobieniem kraju.

Opór, jaki znajduje rząd pruski w izbie wyższéj przeciw nowéj ordynacyi powiatowéj, reprezentowany jest, jak dotąd, przez 32 głosów większości przeciwnéj rządowi. Tak wysokiéj liczby przeciwników, bo wynoszącéj, jak się dotąd w głosowaniach okazuje, 87 głosów, nie można złamać, chyba zamachem stanu. Ks. Bismark nie przybywa ratować rządu, może obawiając się, że gdyby temu nie poradził, skompromituje się. Ostatecznego kroku chwycił się już rząd w téj sprawie, bo bezpośredniego wpływu korony. Cesarz Wilhelm bowiem przyjmując nowo wybranego prezesa izby wyższéj hr. Ottona Stolberga, nadmienił, że lubo nie zamierza autokratycznie domagać się uchwalenia wszystkich ustępów ustawy, wszelako upierać się będzie przy jéj zaprowadzeniu — i w żadnym razie od niéj nie odstąpi. Ponieważ hr. Eulenburg, minister spraw wewnętrznych, który jeszcze najmniej jest z pomiędzy ministrów liberalnym, nie znajduje dość sympatyi w izbie wyższej, aby uzyskać uchwalenie ustawy, przeto on ma przedewszystkiem paść ofiarą i to nie izbie wyższej będzie poświęcony, lecz właśnie liberałom izby niższej, którzy się od dawna domagali jego usunięcia. Ale dymisya tego ministra nie posunie sprawy o krok. Cóż więc wypadnie począć? Cesarz wskazał, skoro powiedział, że w żadnym razie nie odstąpi od uchwalenia ustawy. Od dawna już wołają dzienniki liberalne, aby zreformować izbę wyższą i zrobić ją powolniejszą i potulniejszą. Słowa cesarza zdają się zapowiadać ten środek. W każdym jednak przypadku wystąpienie w tej kwestyi korony, jest przeciwne pojęciom konstytucyonalizmu. Wieść krążyła, że właśnie hr. Eulenburg zrażony niepowodzeniem projektu podał się do dymisyi, lecz król takowej nie przyjął.

Konstytucyjną drogą byłoby zamknięcie sejmu. Izby wyższej niemożna bowiem rozwiązać. Ponieważ zaś z otwarciem nowej sesyi sejmowej — która miała i tak zaraz po uchwaleniu ordynacyi wyborczej zostać otwartą — projekt komisyi do ustawy ordynacyi powiatowej poszedłby do akt, przeto cała sprawa wróciłaby, skąd wyszła. Wszelako rząd nie przywiódłby ustawy do uchwalenia, jak tego pragnął, mógłby chyba tylko przez mianowanie wielu członków Izby wyższej powiększyć liczbę swoich stronników i z tak zreformowaną Izbą rozpocząć na nowo rzecz o urządzeniu powiatów. Droga to jednak bardzo długa, a rząd i Cesarz czują się obrażeni, wielu deputowanych liberalnych grozi złożeniem mandatów, a wszystko to jest wymierzone na zastraszenie izby wyższej. Głoszą nawet, że to sprawa katolików i Polaków. Jak w Webera „Wolnym Strzelcu,“ gdy wszystkie strzały chybiły, wzywa strzelec pomocy Samiela, tak tu wołają dzienniki „przybywaj Bismarku! ratuj!“

Hrabia Paryża zamierza wydać manifest wbrew odradzaniom swoich stryjów, albowiem chciałby w chwili organizacyi konstytucyi francuzkiej i przed obwołaniem republiki upomnieć wiernych swoich.

Wybory do szwajcarskiej Rady narodowej wypadły w duchu sprzyjającym rewizyi konstytucyi. Zapasy miały być w wyborach bardzo żwawe a stanowcze, skoro nawet jeden z najznakomitszych członków ciała prawodawczego, jak Dubs, przepadł dla tego, że pragnął utrzymać wolność kantonów. Jeśli Szwajcarya scentralizuje się, natedy jako państwo nie nabierze siły, ale straci ją moralnie przez to, iż rząd naczelny nie będzie mógł odwoływać się do rządów lokalnych i będzie musiał pod naciskiem obcych mocarstw czynić ich woli zadosyć.

Republikanie federaliści hiszpańscy wystąpić mają z zjazdem, na którym wyłożą zasady swoje i program. Jeżeli Hiszpania nie może się utrzymać jako monarchia, to jako republika może istnieć tylko przez federacyę dawnych państw a dzisiejszych prowincyj. Konstytucya, mianowicie od Ferdynanda VII, zacierając różnice prowincyonalne, podkopała instytucye pełne życia i miała je zastąpić fabrykatem konstytucyonalizmu, którego używali zarówno progresiści jak reakcyoniści. Zdaje się, że mimo wszelkich zaprzeczeń, powstanie w Forrel wychodziło z tej myśli federacyjnej.

Minister grecki spraw zagranicznych Deligiorgis podał się do dymisyi, jak również minister oświecenia, a to jak twierdzą z Aten, nie z przyczyny sporu o Laurion, lecz dla pobudek osobistych. Twierdzenie to jest bardzo podejrzane już przez to samo, że Deligiorgis był przeciwnym ugodzie z z dzierżawcami kopalni i domagał się oddania tego sporu na drogę sądową, a odmawiał prawa traktowania go dyplomatycznie. Grecya jest atoli za słabą, aby mogła słuszne swe żądania, nie wchodząc w kwestyę merytoryczną, przeprowadzić. Gdy szło o koleje rumuńskie, w których było wielu cudzoziemców interesowanych, zostawiono rządowi rumuńskiemu prawo rozstrzygnięcia sporu z Strousbergiem na drodze wewnętrznej, a co do Laurion, robią rządy kwestyę międzynarodową, przypominającą nam francuską interwencyę w Meksyku, wynikłą także z prywatnych pretensyi spekulanta Jeckera.

Rząd grecki ma inne jeszcze kłopoty o swego konsula w Braile. Ten bowiem kazał aresztować w mieście rumuńskiem pewnego poddanego greckiego bez odwołania się do władz miejscowych, za co uwolniono aresztowanego, a jego samego aresztowano pod zarzutem gwałtu publicznego. Rząd grecki odwołał się od rządu rumuńskiego do tureckiego, jako jego zwierzchnika. Porta nie omieszkała dać uczuć Rumunii swojej zwierzchności w nocie bardzo twardej, na którą gabinet ks. Karola w tym samym odpowiedział duchu. Zmiana wezyra ułatwi może zgodę między Portą a Rumunią, ale nie obcą temu starciu jest wieść o zmianie gabinetu w Bukareszcie. Jeśli Porta nalegać dalej będzie, nic nie uchroni ministerstwa rumuńskiego.

Dziennik *Times* zgadza się już teraz na oddanie Rosyi panowania w Azyi środkowej. Po wielu ustępstwach coraz dalej sięgających ze strony Anglii, apatya polityczna tego kraju do spraw i zawikłań międzynarodowych doszła do tego stopnia, że dziś Anglicy w posuwaniu się Rosyi ku granicom Indyj nie upatrują żadnego niebezpieczeństwa dla siebie, i *Times* powiada, że natura sama wskazała Rosyi misyę obrony cywilizacyi w Azyi środkowej. To pokazuje, jak niebaczne są nadzieje tych dotychczas niezawisłych władców azyatyckich, którzy spodziewają się od Anglii pomocy przeciw Rosyi; zarazem jednak Anglicy upoważniają niejako wyprawy Rosyan do Chiwy i dalsze zabory, przyjmując z góry misyę cywilizacyjną Białego Cara pomiędzy muzułmanami środkowej Azyi, a czynią to właśnie w chwili, kiedy panuje tam wielkie przerażenie z powodu nacisku rosyjskiego i kiedy Persya zdaje się szukać skrzydeł opiekuńczych Europy dla wyzwolenia się od wpływu rosyjskiego.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Peszt 30 października. *Reform* donosi: Dla pokrycia niedoboru, wypuszczoną ma być w obieg pożyczka rentowa 5-procentowa na 60 milionów i pożyczka loteryjna na 40 milionów.

Berlin 30 października. W izbie wyższej sejmu, w obradach nad ordynacyą powiatową uchwalono wnioski komisyi, pomimo sprzeciwiania się ministra.

Paryż 29 października. Dzienniki radykalne uderzają natarczywie na program ogłoszony wczoraj przez *Bien public* z powodu kwestyj konstytucyjnych. *Rappel* mówi, że byłoby to przywłaszczeniem władzy Republiki francuskiéj; są to intrygi, aby wszechwładztwo narodu zniweczyć.

Rzym 30 października. Rząd francuski postanowił ze względu na ustawę o korporacyach religijnych wcale się nie wdawać i odmówić rad. Thiers polecił oznajmić księżnie Klotyldzie, że zupełną zostawia się jej wolność mieszkania we Francyi. Król Wiktor Emanuel udzielił Fotiadesowi bejowi wielką wstęgę orderu S. Maurycego. Wysłannik króla Abisyńskiego Menelek przywiózł królowi listy z wyrażeniem przyjaźni.

Bern 29 października. Z wiadomych dotąd wyborów do Rady narodowéj, 85 jest przyocylnych rewizyi konstytucyi, 35 przeciwnych jéj a 15 wyborów nie jest jeszcze znanych.

Kursa. Wiedeń 30 października g. 4 m. 4% zjedn. dług państwa bankn. 65·60 — Zjedn. oblig państwa w srebrze 68·80 — Losy z r. 1860 102 20. — Akcye banku 990 — Akcye kredytowe 330 70 — Londyn 106 60 — Srebro 105·25. — Dukat 5·10. — Lombardy 201·50 — Losy z r. 1864 142 75. — Akcye franco-austr. 129 75. — Napoleondor 8·58. — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 228·—. — Akcye kol. Lwows.-Czerniow. 150 — Akcye kolei północ.-wschod. 159·— —Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 188·25. — Obligacye indemniz. gal. 78 25. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 216 50. — Akcye anglo-banku 325·— Akcye kolei rządowéj 335·—. — Akcye kol. siedm. — —. — Akcye kol. Rudolfa 175 50 — Tramway 346·—. — Akcye banku budowy 138·—. — Akcye kolei wschod. 126 50. — Akcye banku anglo-węgiersk. 112·—. — Akc. kolei zjed. 272·50.— Losy tureckie 76·80. — Losy prem. węgiers. 103·—.— Akcye kolei bogumińskiej 188·50. — Akcye kolei ces. Elżbiety 249·—. — Akc. kolei pół.-zach. 216·—. Akcye franc.-węgr. 98·50. — Ogólny austr. bank 251·—.

Usposobienie giełdy: najstalsze.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.* — Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 30 października.

(Wartość kuponów do 31 paździer.)

	żądają	płacą	wartość kupon
Srebro austryackie za 100 złr.	107 —	105 75	—
Kupony sr. płatne „ 100 „	106 50	105 50	—
Ruble ros. papierowe „ 100 rub.	148 50	147 75	—
Talary pruskie „ 100 tal.	161 50	160 50	—
Dukaty austryackie „ 1 szt.	5 15	5 8	—
Napoleondory „ 1 szt.	8 65	8 55	—
Oblig. indemn. galic. „ zł. 100 (oprócz kup. b.)	79 75	78 75	2 35
4% listy zast. „ „ „ 100	75 —	73 75	1 31¼
5% „ „ „ „ „ 100	81 —	79 75	1 65¼
5% „ hipot. „ „ „ 100	90 —	89 —	— 98⅓
6% „ zakł. kred. wł. „ 100	95 —	93 50	1 98½
5% obli. poż. kolei węg. „ 120	104 50	102 75	1 93⅓
Losy prem. węgierskie za 1 sztukę	104 —	102 25	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 40% w. za 1 s. (oprócz kup. bież.)	95 —	92 50	3 32¼
„ „ Hipotecz. z 80% „ „ 1 „	338 50	335 —	2 64½
„ kolei Karola Ludw. złr. 210	229 —	226 —	3 47
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	152 —	149 —	4 9¾
„ „ Warsz.-Wied. za r. 60	100 50	98 50	— 99
% listy zast. Kr. Pol. I ser. 100	95 25	93 75	1 41
4% „ „ „ „ II „ 100	93 50	92 25	1 41
5% „ „ „ „ za rsr. 100	93 25	92 —	1 76⅓
4% „ likwidac. Kr. pol. 100	78 50	77 25	1 65½
Oblig. kolei Rumuńsk. tal. 100	48	46	—

Wiedeń 29 październ.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	65 70	65 55
5% „ „ „ sreb.	69 —	69 70
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	95 —	94 —
„ „ „ czeskie	98 —	97 25
„ „ „ węgiersk.	80 —	79 25
„ „ „ galicyjsk.	79 —	78 40
„ „ „ bukowiń.	76 —	75 50
„ „ „ siedmiogr.	77 80	77 40
Pożyczka głodowa galicyjska	— —	— —
5% węgierska pożyczka kolejowa (po 300 frank.) 120 złr.	103 85	103 65

	żądają	płacą
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy	90 35	90 15
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	— —	80 —
6 „ gal. zakł. kred. włoś.	93 50	93 —
5 „ węgiersk. losow.	87 —	86 50
5 „ zakł. kredyt. austr.	100 40	100 20
5 „ zakł. kredyt. austr. spłacal. w 33 lat.	88 —	87 75
5 „ Domi. pań. 120 złr.	113 75	113 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	340 —	339 —
„ „ „ 1854	93 25	92 75
„ „ „ 1860	102 40	102 10
⅕ losów pożycz. austr. państw. 1860	133 50	133 —
Losy pożyczk. z r. 1864	143 10	143 25
„ prem. poż. węgier.	103 50	103 —
„ Comorente	26	25 —
„ Kredytowe	183 —	182 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	97 —	96 —
„ księcia Salm	41 —	40 —
„ „ Palffy	28 —	27 50
„ ks. Klary	39 —	38 —
„ hr. St. Genois	29 50	29 —
„ miasta Budy	30 50	29 50
„ ks. Windischgraetz	25 —	24 50
„ hr. Waldstein	24 —	23 —
„ hr. Keglevich	18 50	17 50
„ Rudolfa	15 —	14 50
Pożyczka miasta Stanisławowa po 20 złr.	25 50	— —
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	976 —	954 —
Zakładu kredytowego	331 —	330 80
Żeglugi parow. na Dun.	630 —	628 —
Kolei północ. Ferdynada	2050	2045

	żądają	płacą
Kolei rządowéj fr. a.	334 50	334 —
„ zachodn. c. Elżbiety	48 75	248 2
„ Pardubickiej	— —	— —
„ Południowej	203 —	202 80
„ Galicyjskiej	227 50	22. —
„ Czerniowickiej	151 25	150 75
„ Albrechta	—	—
Kolei węgier. półn. wsch.	160 —	159 50
ks. Rudolfa 200 złr. sreb.	176 —	175 50
Akc. kol. Alf. fiumańskiej	175 —	174 50
„ „ Koszycko-Bogum.	— —	— —
„ „ Siedmiogrodz.	176 25	175 75
„ „ Cisańskiej	246 50	245 50
„ „ wschod. węgier.	126 75	126 25
„ „ austr. północno-zachodniej	214 —	213 —
„ „ Franc. Józefa	223 50	222 75
Akcye banku anglo-austr.	324 50	324 —
„ „ anglo-węg.	112 50	112 -
„ austryack. ogóln.	252 —	251 —
„ Zakł. kredyt. węg.	135 50	134 50
„ banku franko-austr.	130 25	130 —
„ „ węgierskiego	98 75	98 25
„ „ galic. d. handlu i prz. w Krak.	— —	— —
„ „ kraj. galicyjsk. we Lwowie	—	—
„ wied. l. obr. płodów	267 —	263 50
„ galicyjs. hipoteczne	— —	— —
„ austryac. związkow.	182 —	181 50
„ dla obrotu ogólnego	216 50	216 —
„ Tow. wyr. cegieł maszyn. we Lwowie	—	—
„ rektyfikac. spirytusu w Czerniowcach	—	—
„ 400 frank. tureckie	77 20	77 —
Obligi pierwszeństwa		
Kolei Naddniestrzańskiej	77 75	77 25
„ Koszycko-Bogumiń.	94 50	93 50

	żądają	płacą
Kolei Ces. Elżb. 5% za „ (sr. prus. 100 złr. w. a.	92 50	92 25
„ (Emis. 1862) „ „	92 50	— —
Kolei rząd. St. 500 fr.	— —	—
„ „ Emis. 1867	— —	— —
Kol. południo. St. 500 fr.	111 75	111 50
„ Bony 1870-1874 6%	—	— —
„ pół. C. F. 100 złr. m. k.	89 50	89 —
„ „ „ za 100 fl. w. a.	86 —	85 —
„ „ w sreb. 5% w. a.	101 20	100 90
„ zachodn. Czesk. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	89 50	— —
Kolei połudn.-pół. niem. 5% — za 100 fl.	— —	— —
„ „ w srebrze	99 50	99 —
„ Gal. Kar. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	— —	— —
Kol. Gal. Kar. L. Emis. II.	98 25	97 75
„ Lwow.-Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	78 —	— —
„ „ „ Emisya 1867	90 —	89 50
Kol. Siedm. fl. 200 w. a.	89 50	89 25
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100 fl.	94 10	93 90
„ półn. czesk. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	— —	— —
Tow. Żegl. parow. na Dun. za 100 fl. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. pragsk. przem. żel. po 300 fl.	97 50	97 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 14	5 13
„ dukat na wagę	5 14	5 13
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	8 62	8 61
Fryderyki	—	— —

	żądają	płacę
Luidory (niemieckie)	—	—
Souwereny angielskie	10 85	10 75
Imperyały rosyjskie	—	—
Srebro	106 85	106 60
Srebro, kupony	106 90	6 65
Talary związkowe	—	—
Pruskie bilety kasowe	1 0^{75}	1 0^{25}

Lwów 26 października

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 15	5 9
„ cesarski	5 17	5 10
Półimperyał rosyjski	8 68	8 60
Rubel srebrny rosyjski	1 70	1 64
„ papierowy	1 50	1 48½
Talar pruski	—	—
Listy z. Tow. kr. gal. 5%	80 25	79 25
„ „ „ „ 4%	75 —	74 —
„ zast. Banku hip.	89 75	89 25
Obligi indemn. bez kup.	79 75	78 25
Akcye kol. galic. b. kup.	229 —	227 50
„ „ lwows.-czern.	152 —	151 50
„ Banku hipot. gal.	236 —	235 —

Warszawa 28 pazdzier.

	żądają	płacą
Listy zastaw. 1 ser. rub.	94 90	94 60
„ „ 2 „ „	93 25	93 90
kupon „	—	1 40
„ „ nowe „	93 40	93 10
kupony „	—	1 75
„ likwidacyjne „	78 55	78 25
kupony „	—	1 63½
Kolej warsz.-wiedeńska	100 —	99 -
„ „ bydgoskiej	— —	74
„ „ terespolskiej	— —	116 —
„ „ łodzkiej	— —	108 50

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych	Pociąg pospieszny wieczór g. m.	Pociąg osobowy przed poł. g. m.	Pociąg mięszany wieczór g. m.
w kier. z Krakowa do Lwowa:			
z *Krakowa* do *Lwowa* (odch.	9 35	11 13	10 36
(przy.	„ 5 57	w. 9 45	r. 10 50
z *Tarnowa* (przych.	11 22	1 28	1 10
(odchodzi	11 27	1 34	1 17
z *Rzeszowa* (przych.	n. 1 18	4 10	3 53
(odchodzi	„ 1 23	4 18	4 8
z *Przemyśla* (przych.	r. 3 24	w. 6 39	r. 6 54
(odchodzi	„ 3 30	w. 6 54	„ 7 8
		przed. poł.	w nocy
z *Krakowa* do *Wieliczki* (odch.	—	11 30	11 —
(przy.	—	12 10	11 39
		rano	wieczór
z *Wieliczki* do *Krakowa* (odch.	—	r. 6 19	7 40
(przy.	—	„ 6 54	8 15
ze *Lwowa* do *Krakowa* (odch.	11 28	r. 5 5	w. 5 5
		poc. mię.	
ze *Lwowa* do *Brodów* (odchod.	r. 6 27	n. 11 —	p. 12 —
(przych.	—	r. 9 22	„ 3 45
z *Brodów* do *Lwowa* (odchod.	—	n. 4 18	w. 4 3
(przych.	—	w. 7 58	p. 11 45
ze *Lwowa* do *Czerniowiec* (odc.	r. 6 47	w. 11 43	pp 12 15
(prz.	„ 1 15	r. 0 40	n. 12 37
z *Czerniowiec* do *Lwowa* (odch.	w. 4 6	5 49	„ 3 37
z *Czerniowiec* do *Lwowa* (przy.	n. 10 43	n. 3 58	p. 3 45
z *Wiednia* do *Krakowa* (odch.	r. 10 30	r. 8 —	w. 8 30
dto pociąg mięszany	—	—	pp. 5 —
z *Wiednia* do *Krakowa* (przy.	w. 8 18	w. 9 8	r. 9 45
dto pociąg mięszany	—	—	p. 11 59
z *Krakowa* do *Wiednia* (odch.	r. 7 30	r. 5 46	pp. 3 30
dto pociąg mięszany			„ 10 10
	po poł.	wieczór	rano
z *Krakowa* do *Wiednia* (przy.	5 20	7 29	5 —
dto pociąg mięszany	—	—	n. 3 57
z *Krakowa* do *Warszawy* (odch.	r. 8 —	pp. 3 30	—
z *Krakowa* do *Wrocławia* (od.	r. 5 46	r. 8 —	—